Nr 86. Kraków, Czwartek 14 Kwietnia 1892. Rocznik XLV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 13 kwietnia.

Z dumą powtarzać lubią Francuzi zdanie, że w potężnym stanie średnim, w licznej klasie mniejszych właścicieli, posiada Francya najskuteczniejszą zaporę i tamę przeciw prądom społecznego wywrotu. Nie będziemy dziś zastanawiać się nad zasadniczym błędem, tkwiącym w tem rozumowaniu, błędem wynikającym z jednostronnego położenia nacisku na ekonomicznej stronie sprawy socyalnej, a zupełnego ignorowania jej strony moralnej, stokroć głębszej i donioślejszej. Rozbieraliśmy tę kwestyę niejednokrotnie, a i w przyszłości powracać ona będzie na porządek dzienny tak długo, aż zmusi do zwrócenia na się uwagi i tych, dla których dziś życie społeczne wyczerpuje się w kwestyi produkcyi, konsumcyi i rozdziału dóbr materyalnych.

Jeśli co przyspieszyć może tę chwilę upragnioną, to każdy nieudany rozpęd, każda poroniona próba, podjęta w kierunku rozwiązania sprawy socyalnej z owego jednostronnego, materyalistycznego punktu wyjścia.

W chwili, gdy te słowa piszemy, akcye Banku francuskiego powoli zaczynają się podnosić z gwałtownego upadku, który wprawił w zdumienie całą myślącą publiczność francuską. Cóż wywołało tę dawno niezapamiętaną panikę, w której tak ucierpiały papiery jednego z najpotężniejszych i najlepiej prowadzonych instytutów finansowych świata?

W końcu roku 1897 upływa przywilej Banku francuskiego. Jeszcze z początkiem roku przeszłego przedłożył p. Rouvier Izbie francuskiej projekt odnowienia przywileju do końca roku 1920. Projekt poszedł do komisyi. Otóż ta komisya postanowiła skorzystać z odnowienia przywileju nietylko, jak się zwykle dzieje, aby wytargować dla państwa pewne, dość znaczne korzyści, ale zapragnęła też przy tej sposobności zamanifestować swoje socyalne tendencye i zrobić eksperyment w dziedzinie reformy społecznej. Zażądała więc, aby na przyszłość Bank francuski obowiązany był udzielać pożyczek i zaliczek członkom t. z. syndykatów, a mianowicie udzielać członkom syndykatów rolniczych zaliczek na rachunek żniw, zaś reeskontować weksle eskontowane przez syndykaty przemysłowe swym członkom. Jedyną gwarancyę w obu przypadkach daje syndykat jako taki. Nie w zaliczkach rolniczych — nie jest to nawet bezwzględna nowość — ale w obowiązku reeskontowania weksli syndykatów przemysłowych leży całe niebezpieczeństwo dla Banku francuskiego. Są to bowiem stowarzyszenia bez żadnego kapitału, tak, że ich gwarancya jest fikcyą.

Sama wiadomość o tych zamysłach komisyi parlamentarnej tak zachwiała kredyt Banku francuskiego, że akcye jego w kilku dniach spadły o 170 franków. I istotnie jestto wiadomość, mogąca wywołać słuszne zaniepokojenie. Projekt komisyi oznaczał radykalne wstrząśnięcie podstawy kredytu, polegającego zawsze na realnych gwarancyach. Tymczasem, jakąkolwiek potęgę reprezentować może asocyacya — a nie myślimy bynajmniej jej przeczyć — zawsze ostatecznie zbiór ludzi, z których żaden nie posiada żadnego kredytu, przez sam fakt asocyacyi kredytu sobie nie zdobędzie. Mamy tu do czynienia z bardzo typowym przykładem bałwochwalstwa dla formułek. W tym wypadku formułką jest asocyacya.

Nader rzadko możemy się zgodzić z liberalnym ekonomistą francuskim p. Pawłem Leroy-Beaulieu, ale trudno doprawdy odmówić mu słuszności, kiedy — przy innej sposobności pisząc o syndykatach — zapytuje: „Kiedyż ludzkość będzie dość wykształconą, aby poznać, iż nie istnieje formuła magiczna, iż niema takiej kombinacyi zgłosek czy paragrafów, którąby, jak „Sezamie, otwórz się“, zdołała zaprowadzić człowieka do krainy dostatku, odpoczynku, zgody i bezwzględnego bezpieczeństwa. A czemże jest syndykat? Jestto formułka, jestto kombinacya trzech zgłosek, brzmiących dziś mile dla ucha, jestto szereg paragrafów statutu, ułożonych na jednę, mniej więcej zawsze tę samą modłę, są to, jeśli chcecie, ramy; ale jeśli ramy mają zawsze tę samą wartość, to za to obraz w nich się mieszczący może być albo dziełem mistrza, albo też dziwacznym szkicem warvata. A wy chcecie się zatrzymać przy ramach! Chcecie traktować na równi wszystkie syndykaty dlatego, że jedno noszą miano, przyznawać wszystkim zalety i własności nie w stosunku do ducha każdego z nich, ale po prostu ze względu na ich formę asocyacyjną!“

A jakiż to duch panuje w tych dzisiejszych francuskich syndykatach przemysłowych! Znany ekonomista francuski p. Jerzy Michel, studyując kwestyę syndykatów, kreśląc ich dzisiejszy, pod względem finansowym przeważnie opłakany stan, zadaje sobie pytanie, dlaczego niektóre z dawniejszych związków tego rodzaju pozostawiły po sobie pamięć świetną i niezatartą, podczas gdy dzisiejsze wegetują z biedą, mimo opieki państwa i szczodrobliwości osób prywatnych? I — rzecz uderzająca — liberalny uczony dochodzi w odpowiedzi na to pytanie do konkluzyj tych samych prawie, do których w swym wykładzie o szkole Le Play'a doszedł znakomity ekonomista katolicki p. Claudio Jannet. Dawne związki żyły i rozwijały się — mówi Michel — „bo ich twórcy byli prawdziwymi apostołami; nietylko duszą i ciałem oddali się swym związkom, ale w nich więcej znacznie dążyli do zwycięstwa idei moralnych, niż do materyalnego powodzenia, które miało przyjść dopiero w dodatku i następstwie.“ „Czego brak asocyacyom powstałym w ostatnich latach czterdziestu, to tego wspólnego, zakładowego kapitału poświęcenia, który jest istotną podstawą wszelkiego związku.“

Powrócimy jeszcze do pięknego tego artykułu Michela, który w kwestyi reformy socyalnej nie wahał się w liberalnym czasopiśmie stanąć jawnie i lojalnie na stanowisku chrześciańskiem. Nowa to zdobycz idei, która dyktowała głębokie słowa encykliki *Rerum novarum.* — Dziś wystarczy przytoczyć cyfrowy bilans syndykatów francuskich, jaki podaje Michel. Na 50 związków, których budżet badał, siedm tylko utrzymuje się w równowadze, ogromna większość rozwiązała się po krótkiej egzystencyi, a pewna drobna liczba walczy z widmem bankructwa. A syndykaty badane przez Michela były w położeniu wyjątkowem, bo wszystkie korzystały z milionowego zapisu Rampala, znanego filantropa francuskiego, zmarłego w roku 1879. Oto wynik asocyacyi, która posiadła wszystko: poparcie rządu, osób prywatnych, kapitały, przychylność publiczności, znaczną liczbę członków, tylko... miłości nie posiadła! Nienawiść społeczna, która połączyła w związku ludzi bez wspólnego ideału, bez serca dla siebie, zgodnych tylko w tem, co zburzyć chcą i zniszczyć, nienawiść jest — cyfry mówią — martwym kapitałem. „Podobnie do tych dzieci, które zasadzają w ziemi gałązki kwieciem okryte i dziwią się nazajutrz, że kwiaty przez noc zwiędły i opadły liście — twórcy dzisiejszych związków patrzą ze zdumieniem na ruinę swych nadziei, pryśnięcie ułudy.“

Powiedział ktoś, że do pracy nad reformą społeczną trzeba mieć serce gorące, a głowę zimną. Reformatorowie z Palais Bourbon odwrotnie biorą się do dzieła. Z głową gorącą od ambicyi i żądzy rozgłosu, a z sercem, które dla robotnika niema jednego żywszego uderzenia, dekretują oni z cudzej kieszeni kredyt nieograniczony dla związków, którym kredyt ten ma pomódz do dłuższej nieco wegetacyi. Kurs akcyj Banku francuskiego, o którym wspominamy wyżej, powinien był być dla nich pouczającym, zarówno wtedy, kiedy spadał, jak i kiedy poszedł w górę. Bo cóż go w górę popchnęło odraza? Oto wiadomość, że komisya Izby i reprezentanci Banku w drodze wzajemnych ustępstw zgodzili się na udzielenie żądanego kredytu tym tylko syndykatom, które są „notorycznie wypłacalne.“ Z pracy p. Michel wiemy, jaka jest ich cyfra — Bank francuski mógł odetchnąć spokojnie.

A z całej tej sprawy jeden jeszcze wniosek. Trudno o większą zasługę, jak położenie choćby cegiełki do wielkiego gmachu społecznej reformy. Ale jeśli gmach ma być naprawdę schronieniem dla ludzkości, to niechże go ludzie nie budują z myślą o mandatach w następnej kadencyi i pod hasłem: *après nous le déluge!* Bo pod temi auspicyami łatwo koszta likwidacyi społecznej zrujnować mogą tę ludzkość, którą — szczerze czy nieszczerze — likwidatorowie chcą ocalić przed zagładą!

Przegląd polityczny.

Wybór posła do Rady państwa z okręgu wyborczego miast Stanisławów-Tyśmienica w miejsce prezydenta Bilińskiego, który mandat swój złożył, odbędzie się 29 b. m. Donieśliśmy onegdaj, że poważne grono wyborców stanisławowskich stawia kandydaturę Dra Józefa Milewskiego, profesora ekonomii politycznej w Uniwersytecie Jagiellońskim, który niedawno w wiedeńskiej ankiecie walutowej tak znaczące i wybitne zajął stanowisko. Kandydaturę tę z naszej strony możemy najgorręcej poprzeć, a szczególnie teraz, gdy kwestya regulacyi waluty wejdzie w parlamencie na porządek dzienny, Koło polskie zyskałoby w p. Milewskim znakomitą siłę fachową i wybornego mowcę.

Z zadowoleniem też zapisujemy, że i dzienniki lwowskie przyjęły tę kandydaturę nader sympatycznie. *Przegląd* stwierdza, że p. Milewski byłby godnym następcą p. Bilińskiego, i że tak, jak p. Biliński, przyniósłby chlubę okręgowi wyborczemu, który mu swój mandat powierzy. *Gazeta Narodowa* pisze, iż nie mogłaby żadnej innej kandydatury tak gorąco poprzeć, jak kandydaturę prof. Milewskiego, który byłby w Kole polskiem jako zdolny ekonomista i w Radzie państwa jako pracownik dobry cenną siłą — a Stanisławów dumnym mógłby być, że mandat, który dzierżył Dr Biliński, dostaje się znowu w ręce profesora i tęgiego pracownika. Także i *Dziennik Polski*, jakkolwiek wolałby kandydata nie z obozu konserwatywnego, to jednak w tym wypadku widzi w p. Milewskim dziś najodpowiedniejszego kandydata. P. Milewski w ankiecie walutowej dał dowód, że potrafi bronić interesów kraju. Za p. Milewskim przemawia dalej to, że należy do rzędu ludzi bardzo zdolnych i pracowitych; z rodu Poznańczyk, przesiedliwszy się do Galicyi, dał w krótkim czasie dowody, że ekonomiczne żądania naszego kraju znajdą w nim dzielnego rzecznika w Radzie państwa. — Nie wątpimy też, że wyborcy miast Stanisławów-Tyśmienica pójdą za zgodnym głosem dzienników tak różnych od cieni politycznych i powierzą mandat poselski prof. Milewskiemu.

Sejm szląski miał także swoją rozprawę językową, przeprowadzoną w tonie bardzo umiarkowanym. Posłowie polscy i czescy występowali przeciwko usiłowaniom germanizacyi za pomocą szkoły i domagali się zaprowadzenia języka polskiego jako wykładowego w seminaryum nauczycielskiem w Cieszynie. Żądanie to jest tak słuszne zarówno ze względów pedagogicznych, jak politycznych, iż nie potrzebuje żadnego uzasadnienia. Szkoły bowiem ludowe w Cieszyńskiem, mają polski język wykładowy — oczywiście więc i nauczyciele, którzy w tych szkołach uczą, powinni kształcić się w języku wykładowym. Uznali to nawet do pewnego stopnia niemieccy posłowie Müller i Sedlnicki, oświadczając, że w przyszłości trzeba będzie „coś zrobić“ pod tym względem. Nam się zdaje, że do odkładania i przewlekania nie ma żadnej słusznej przyczyny; sprawa jest zupełnie dojrzała, a załatwienie jej nie wymaga żadnych kosztów, ani uchwał sejmowych. Rząd nie powinien odmawiać poparcia najsłuszniejszym żądaniom szląskich Polaków. P. minister oświaty może, w porozumieniu z krajową Radą szkolną w Opawie, zaprowadzić język polski w seminaryum cieszyńskiem, a krok ten będzie z pewnością powitany z równem zadowoleniem przez Polaków, jak i przez większość Niemców, którzy radziby się pozbyć tej kłopotliwej kwestyi, dla której — jak sami mówią — „coś zrobić“ trzeba.

Sejm opawski zajmował się także sprawą gimnazyum polskiego i uchwalił nawet maleńką subwencyę dla śląskiej „Macierzy,“ popierającej tę sprawę. Wszystko, cośmy powiedzieli o seminaryum nauczycielskiem, odnosi się w równej mierze do gimnazyum w Cieszynie, a nie wątpimy, że w razie dalszych wahań ze strony Sejmu, rząd załatwi tę sprawę według zasad słuszności i równouprawnienia narodowego.

Gabinet Loubeta zwyciężył zatem w kwestyi dahomejskiej, a prosty porządek dzienny, na który rząd się zgodził, został przyjęty przez Izbę 276 głosami przeciwko 232. Oba skrzydła parlamentu ostro wystąpiły przeciwko gabinetowi i jego polityce kolonialnej. Zdaniem prawicy, rząd robi za mało — zdaniem radykalistów, za wiele; to też kiedy konserwatyści chcieli okazać swoje niezadowolenie, podwyższając kredyty na Dahomej o 100,000 franków, prononowali radykaliści ich obcięcie o 1000 franków w tym samym celu. Obu tym poprawkom rząd oparł się stanowczo, a po jego stronie stanęły stronnictwa, które z zasady są przeciwne wszelkim przesileniom ministeryalnym, mianowicie oportuniści i lewe centrum: pierwsi, ponieważ wszystkie dotychczasowe gabinety republikańskie z pośród nich po większej części się rekrutowały — drugie, ponieważ stałość rządu należy do uzasadnionych punktów jego programu.

Rozprawy były wogóle ożywione, a rzecz nader charakterystyczna, że z wyjątkiem sprawozdawcy żaden mowca nie występował w obronie rządu, który sam musiał odpierać ataki swych przeciwników. Były podsekretarz stanu Etienne wyjaśniał stan kwestyi dahomejskiej w czasie swego urzędowania. Wiadomo, że poprzedni gabinet zawarł z Behanzinem traktat, którego ten ostatni nie dotrzymał, a dość jest rozpowszechnione mniemanie, że wówczas można było tego murzyńskiego despotę tak stanowczo skarcić, iżby mu odeszła raz na zawsze chętka napastowania francuskich posiadłości. Otóż z wyjaśnień Etienna wynika, że traktat z Dahomejem został zawarty z powodu nieporozumienia, jakie istniało pomiędzy zarządem kolonii a ministrem marynarki, i pewnej rywalizacyi, która objawia się w każdym znaczniejszym wypadku pomiędzy temi władzami. Co do samej rzeczy, to Etienne wypowiedział kilka trafnych uwag, wykazując, że Francya jako wielkie mocarstwo nie może zaniechać polityki kolonialnej w wielkim stylu, tem bardziej, że jej interesa handlowe wymagają rozległych zamorskich posiadłości, utrzymanie zaś tych ostatnich jest niemożliwe bez znacznych ofiar.

Mowa Pelletana, przywódzcy radykalistów, była napełniona oklepanemi frazesami, które nie wywarły żadnego wrażenia. Z prawicy przemawiali głównie Mége, który występował przeciwko Freycinetowi, Delahaye i Lamarzelle. W imieniu rządu zabierali głos podsekretarz stanu dla kolonii Jamais, minister marynarki Cavaignac i minister wojny Freycinet, którzy zgodnie oświadczyli, że nie mają bynajmniej zamiaru rozszerzania francuskich posiadłości w Afryce, ale też nie mogą przedłożyć parlamentowi planu kampanii przeciwko dahomejczykom, gdyż toby mogło zaszkodzić operacyom wojennym, zwłaszcza że wchodzą w grę pewne międzynarodowe trudności. Ta ostatnia wzmianka odnosi się do pogłosek dziennikarskich, według których cała wyprawa Behanzina ztąd wynikła, ponieważ Francuzi utrudniali mu handel niewolnikami, jaki on prowadzi z władzami niemieckiemi w Kamerunie, które w ten sposób usiłowały pozyskać robotników dla niemieckich plantacyj. W zamian za ludzki towar otrzymywał król Dahomeju dalekonośne karabiny, którymi są obecnie uzbrojeni jego wojownicy i amunicyę. Handel ten został wstrzymany, i to rozbudziło gniew Behanzina, który ciągnął znaczne zyski z tego przedsiębiorstwa.

Wiele się teraz pisze w Rosyi o sposobach ratowania tamtejszej szlachty, czyli dworjaństwa, a dzienniki podają rozmaite środki, które mają uchronić klasę uprzywilejowaną od zguby. Między innemi podniesiono myśl utworzenia ze wszystkich posiadłości ziemskich majoratów niewielkich rozmiarów dla powstrzymania dalszego rozdrabniania i obdłużania ziemi. Takie majoraty miałyby rozległość 200 dziesięcin w guberniach czarnoziemnych, a 400 dziesięcin w innych częściach państwa, i tylko ich właściciele mieliby zupełne prawa obywatelskie w ziemskich zebraniach; właścicielom mniejszych majątków przysługiwałoby jedynie czynne prawo wyborcze. Propozycye te mają dość licznych stronników pomiędzy konserwatywną szlachtą, jeżeli przy omawianiu stosunków rosyjskich można używać wschodnio europejskich wyrażeń; wątpić jednak trzeba, aby weszły kiedy w życie w wielkich rozmiarach, gdyż urządzenia takie zmieniałyby do gruntu porządek istniejący, a ostatecznie powiększyłyby tylko grono malkontentów. W jakim jednak duchu reformy takie w Rosyi się projektują, o tem świadczy *Grażdanin* ks. Meszczerskiego, który zupełnie poważnie oświadcza, że niedość jest stworzyć właścicieli majoratów, trzeba im nadać zewnętrzne oznaki dla odróżnienia od reszty ziemskich obywateli. Pierwsi zatem otrzymają mundur, jaki teraz noszą marszałkowie szlachty (predwoditiele dworjaństwa) z odmianą wyszycia, drudzy zaś mundur 5 klasy, gdyż będą zaliczeni do tej rangi. W ten sposób powaga i znaczenie szlachty będą zabezpieczone i obwarowane.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej rozpoczęła się już na dobre agitacya kandydatów na godność prezydenta. Oba wielkie stronnictwa przygotowują się do walki, jakkolwiek osoby jedynych kandydatów, jakich każde stronnictwo od siebie postawi, nie są jeszcze oznaczone. Ze strony demokratów występuje przedewszystkiem senator Hill, którego popierają przeciw Clevelandowi członkowie kongresu ze stanu New York i „Tammany hall,“ najpotężniejszy klub demokratyczny. Objeżdża on najmniejsze miasteczka unii i werbuje zwolenników przesadnemi obietnicami i szumnym programem. Dalej kandyduje p. Boies, gubernator stanu Jowa, który tę prowincyę zdobył dla swego stronnictwa; senator Gorman z Maryland, jenerał z czasów wojny secesyjnej, a obecnie bardzo wpływowy adwokat; a w końcu gubernator Pensylwanii Patison. Cleveland nie ma podobno wielkich szans i wbrew obyczajom amerykańskim nie popiera swej kandydatury sposobami tam przyjętemi, tj. wielką reklamą i przekupstwem. W tym stanie rzeczy zwycięstwo Harrisona, wobec mnogości nic nieznaczących kandydatów, staje się bardzo prawdopodobne.

Załatwione sprawy sejmowe.

Sprawy, przedłożone Sejmowi na ostatniej sesyi, dadzą się rozdzielić na następujące kategorye:

Przedłożeń rządowych 2, — z tych projekt ustawy o wymogach dla zatwierdzenia i zaprzysiężenia straży ustanowionych dla ochrony kultury krajowej, został przez Sejm uchwalony, projekt zaś ustawy łowieckiej spadł z porządku dziennego.

Przedłożeń Wydziału krajowego, ustawodawczych i administracyjnych, było ogółem 112, z których 83 zostało załatwionych w Izbie.

Dalej przedłożył Wydział krajowy 5 sprawozdań o sprawdzeniu wyborów poselskich i 24 sprawozdań o udzielenie koncesyj mytniczych, które to sprawozdania, bez odsyłania do komisyj zostały w Izbie załatwione.

NAJMŁODSI.

(48) POWIEŚĆ

przez ***Adama Krechowieckiego.***

Część pierwsza.

(Ciąg dalszy).

Roman słuchał, nie przerywając. Słowa Borskiego wywierały na nim silne wrażenie. Nie mógł się jednak jeszcze domyśleć, jaki zachodzi związek pomiędzy tą historyą a obecną jego sytuacyą i w jaki sposób on w tem wszystkiem mógł być Borskiemu pomocnym.

— Cobyś pan uczynił na mojem miejscu? — ciągnął dalej Borski — jam kochał syna pomimo to wszystko, chciałem go ocalić, chciałem go wyrwać z tej sytuacyi, w jaką się sam wtrącił... A on?...

Zbliżył się szybkim ruchem do Romana i w najwyższem uniesieniu szarpnął go za ramię.

— Wiesz pan, co zrobił?... podniósł rękę na mnie! on ukochany syn mój!... dziecko przeciw ojcu!

Mała postać starca konwulsyjnie drgała, pierś jego rozrywało łkanie, mówić dalej nie mógł.

Roman żywem przejęty współczuciem, powstał i uścisnął go mocno za rękę.

— Uspokój się pan! — przemówił — pojmuję boleść pana, odczuwam ją głęboko. Ale poco pan poruszasz te wspomnienia, które cię drażnią.

Borski wyrwał swą rękę z uścisku Romana.

— Muszę dokończyć — rzekł głosem pewniejszym. — Lat wiele od tego czasu minęło, a jeszcze targa się dusza w bólu bezsilnym. Przebyłem wszakże wszystko. Gdym utracił syna...

— Umarł? — przerwał Roman.

— Nie umarł, gorzej jeszcze — ozwał się ponuro Borski — ale to nie należy do rzeczy. Dość, żem go stracił, a wówczas i wszystko inne straciło dla mnie wartość. Nie chciałem i nie mogłem dłużej walczyć. Równocześnie łaskawi sąsiedzi, szlachta wołyńska, postarała się, aby mię do reszty zgnębić. Ojciec pański, pan Marszałek, mieszkał wówczas na Wołyniu i brał udział we wszystkich poprzednich na mnie składanych sądach. I teraz nie odmówił swego udziału. Zebrano się raz jeszcze i wydano wyrok ostateczny, odsądzający mię od czci i wiary! Rozumiesz pan teraz, dlaczego ojciec pański nie podał mi dzisiaj ręki?

Roman milczał.

Borski zbliżył się do niego i badawczy wzrok utkwił w jego twarz pomięszaną.

— A teraz, panie Czarnoszyński, przystępuję do rzeczy. Przed pięcioma laty kupiłem Oksaninę, nie dla zysku, to chyba pan wie najlepiej, ale dlatego, aby mieć w tym zakątku schronienie na ostatnie dni życia. Po owym ostatecznym wyroku, nie chcąc już walczyć, bo i dla kogóż walczyć miałem, wyjechałem za granicę. Nie będę pana poruszał opisem tej tułaczki. Była gorzka, rozpaczliwie smutna, ale póki siły miałem i zdrowie, póki byłem młodszy, znosiłem ją mężnie. Przyszła starość. Pan nie masz pojęcia, co to jest starość w takich warunkach, gdy się nic i nikogo niema na całym szerokim świecie. Chwyta się wówczas człowieka głupia tęsknota i takie przychodzą myśli, jakich się całe życie nie miało.. Nienawidziłem tego społeczeństwa, które mię potępiło, a zapragnąłem wrócić. I dlategom kupił Oksaninę, sądząc, że w tym zakątku nikt mnie nie zna i nie pozna. Mniemałem wówczas, że ojciec pański zawsze na Wołyniu mieszka; dowiedziawszy się, że jest w Jurpolu, wyjechałem znowu i nie wróciłem, aż mi powiedziano, że stracił pamięć, że zdziecinniał. Chciałem uniknąć starcia. Przyznaję, że w tym celu chciałem pana dobrze dla siebie usposobić, ująć. I dlatego, nie proszony, przyszedłem panu z pomocą w Kijowie. To wszystko napróżno! Dzisiejsza scena jest dowodem, że pan nie chciałeś lub nie mogłeś nic dla mnie dotychczas uczynić, a Marszałek pamięta wszystko, i że dopóki on tu jest, ja spokoju mieć nie mogę! A ja go dziś pragnę tak gorąco, jak niegdyś majątku i szczęścia mojego syna!... Widzisz pan przed sobą — mówił z coraz większą siłą — starca, który tu, na ziemi swej, chciał skołataną głowę złożyć, nie żądając nic więcej. Ale ta obelga, jaka dziś na moją siwiznę spadła, poruszyła we mnie wszystko i wszystko przypomniała... Teraz już chcę więcej, chcę rehabilitacyi zupełnej! Do pana więc przychodzę i mówię: Panie Czarnoszyński, czeka cię niechybna ruina, a może i hańba za niedotrzymanie zobowiązań, ja pana ocalę... cały swój majątek oddam, by to uczynić, bez wysiłku zresztą i nie narażając się nawet na straty, wydźwignę pana, ale za to skłonisz ojca, by mi publicznie wrócił cześć, podał mi rękę i wyrok niegdyś na mnie wydany, jako niesprawiedliwy, cofnął.

Roman milczał.

Borski przyskoczył ku niemu i za obie ręce schwycił.

— Panie! — zawołał — Ty nie wiesz, co to jest starość, jak moja, w opuszczeniu, samotości i hańbie! Ja pragnę spokoju! chcę zamknąć oczy nie słysząc obelg, chcę wiedzieć, że nikt już nie uczyni mi tego, co dziś uczynić mógł ojciec pański bezkarnie! Czy chcesz doczekać się także takiej starości?

Odpowiedzi nie było, a to milczenie przyprowadzało Borskiego do rozpaczy.

— Jakto! — krzyknął — pan się wahasz? Więc chyba nie rozumiesz jeszcze, co cię czeka jutro, pojutrze.

Nie skończył, i odskoczywszy nagle od Romana aż pod ścianę z przerażenia się zatoczył, patrząc przed siebie osłupiałemi oczyma.

Z cichym szmerem otwarły się w tej chwili drzwi, dzielące ten pokój od mieszkania Marszałka i na progu ukazała się jego postać, skulona, wsparta na kiju.

Starzec sunął się raczej, niż szedł, chwytając się jedną ręką ściany. Był bardzo blady, drżał cały, ale oczy, zwykle mętne, jaśniały teraz gorączkowo.

Roman, nie mniej od Borskiego przerażony, podbiegł ku ojcu, aby go podtrzymać.

Ale starzec usunął go zlekka. Doszedłszy do stołu oparł się i skierowując wzrok ku Borskiemu:

— On skłamał! — rzekł głosem cichym ale pewnym i stanowczym. — Słyszałem ostatnie słowa. Wyrok był sprawiedliwy! wydało go sumienie obywatelskie, na człowieka, który mu urągał. On chce ci przynieść pomoc Romanie? A ty mu powiedz: wolę ruinę i nędzę, niż pomoc z takiej ręki. Nam nie wolno, słyszysz? wchodzić w takie kompromisy! nie wolno! Nie umiałeś zostawić synowi majątku, Romanie, to mu zostaw imię dobre i tę naukę, że są pewne zasady, któremi poniewierać nie wolno! Niech z tą nauką ten najmłodszy nasz w świat idzie, ona go ocali! Chodź Romanie!

Ruszył się starzec i krokiem chwiejnym posuwał się ku drzwiom, opierając się na ramieniu syna.

Borski, przyparty do ściany, obłąkanym wzrokiem patrzył.

— Panie Marszałku! — krzyknął nagle — wstrzymaj się!

Marszałek przystanął i zwrócił się ku niemu.

— Panie Faustynie Borski! — rzekł — moje godziny są policzone. Przed majestat boży nie poniosę krzywdy niczyjej. I ciebie mi żal. Ale się ukorz, uznaj sprawiedliwość wyroku, wynagrodź synom czy wnukom, o ile to w twej mocy, krzywdy, które wyrządziłeś ojcom, napraw zbrodnię, której się na własnym dopuściłeś synu.

Borski skoczył.

— To moja familijna sprawa! — krzyknął — i nikt nie ma prawa...

— Ma społeczeństwo prawo — przerwał Marszałek — ma prawo zapytać cię panie Borski, coś uczynił z tą nieszczęśliwą kobietą, która była żoną twego syna, a której ślad zniknął? coś z nią uczynił? Jeśli te krzywdy wszystkie naprawisz, ja ci rękę podam, lecz ani ja, ani syn mój, ani mój wnuk od ciebie nie przyjmiemy nic! Chodź Romanie!

Suwając nogami z szelestem, posunął się Marszałek ku drzwiom i w nich zniknął wraz z synem, a Borski stał na środku pokoju z otwartemi usty, drżąc na całem ciele. Stał długo, słuchając, aż szmer kroków Marszałka ścichł zupełnie, pochylił głowę na piersi, zbliżył się do stołu i nagłym ruchem wyrwawszy świecę z lichtarza, wybiegł.

Biegł przez kurytarze ciemne i szereg pokoi, potykając się co chwila i obijając o mury, bo drżące światło świecy niedostatecznie rozjaśniało mu drogę.

Trafił wreszcie do sieni, gdzie przed parą godzinami witał go uprzejmie pan Roman. Borski schwycił swoje futro, zarzucił je na ramiona, wcisnął czapkę na oczy, silnem pchnięciem drzwi otworzył i znalazł się na dziedzińcu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z inicyatywy poselskiej wpłynęło 28 wniosków samoistnych, z których 17 przeszło przez komisyę i przyjętych zostało w Izbie.

Z załatwionych wniosków na szczególniejsze podniesienie zasługują: posła Wł. Kozłowskiego w sprawie utrzymania w mocy zamknięcia granicy rumuńskiej dla bydła i opieki nad rolnictwem w razie rokowań o traktat handlowy z Serbią; wnioski pp. Zolla, Madeyskiego, Asnyka, Kowalskiego, Kramarczyka i Okuniewskiego, w przedmiocie prędkiej zmiany ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego, w celu polepszenia bytu materyalnego; p. Sawczaka, w sprawie założenia we wschodniej Galicyi gimnazyum z ruskim językiem wykładowym.

Na 1815 petycyj, wniesionych na ostatniej sesyi, załatwiono przeszło 1600, zaś około 200 przekazano Wydziałowi krajowemu do załatwienia. Ostatnia sesya sejmowa nie była jednak tak bezpłodną, jakby się to z powyższego przedstawienia zdawać mogło.

Sejm załatwił bowiem kilka bardzo doniosłych przedłożeń, — o których sprawiedliwość przyznać nakazuje, że mają one pierwszorzędne znaczenie.

Polepszenie bytu nauczycieli szkół ludowych, które pociągnie za sobą wyższy wydatek roczny z funduszu krajowego o 200.000 złr., stanowić będzie trwały pomnik wielkoduszności ostatniego Sejmu. Mimo bowiem nader niekorzystnego stanu finansów krajowych, nie było ani jednego posła w Sejmie, któryby nie uznawał konieczną potrzeby polepszenia doli nauczycieli ludowych.

Ofiara kraju na rzecz budowy klinik przy szpitalu lwowskim, celem umożliwienia dojścia do skutku założenia fakultetu medycznego we Lwowie, w sumie około 150.000 złr., ma również doniosłe znaczenie.

Uchwalona regulacya górnego Dniestru wymagać będzie przy ogólnych kosztach 1,600.000 złr 40 proc. dodatku z funduszu krajowego, a zatem 640.000 złr., płatnych w latach 15, począwszy od r. 1893.

Ustawa o uzupełnieniu obwałowania prawego brzegu Wisły między Podgórzem a Niepołomicami; ustawa o zabudowaniu potoków górskich w dorzeczu Skawy w powiecie myślenickim i w dorzeczu Stryja w powiecie turczańskim — wymagać będą udziału funduszu krajowego w sumie 144.538 złr.

Podwyższenie stałego pożyczkowego funduszu na budowę koszar dla wojska o 200.000 złr., umożliwi miastom korzystanie z tego funduszu w znaczniejszej mierze.

Regulacya rzeki Białej i uzupełnienie obwałowania prawego brzegu Dunajca kosztem złr. 1,789.000, obciąży fundusz krajowy kwotą złr. 609.800.

Ważną również dla naszego rolnictwa jest uchwalona ustawa o licencyonowaniu buhajów i o utworzeniu stałych funduszów pożyczkowych na podniesienie hodowli bydła.

Zanotować dalej wypada, że uchwalona w roku 1890 ustawa o organizacyi służby zdrowia w gminach i obszarach dworskich, doczekała się na ostatniej sesyi praktycznych rezultatów. — Sejm upoważnił bowiem do utworzenia na podstawie tej ustawy 14 okręgów sanitarnych. Jest zatem nadzieja, że w kilku następnych latach stopniowa organizacya w całym kraju zostanie przeprowadzona.

Uchwalone rozszerzenie budynków zakładowych w szkołach rolniczych w Czernichowie i Dublanach, budowa domu położnic we Lwowie i rozszerzenie pawilonu chirurgicznego przy szpitalu świętego Łazarza w Krakowie, — pociągną za sobą również znaczne obciążenie funduszu krajowego.

Ważną wreszcie sprawą, którą Sejm na ostatniej sesyi załatwił, jest ustawa uwalniająca od wszelkich dodatków krajowych, powiatowych i gminnych, mieszkania dla robotników, które, o ile z ustawy państwowej z 9 lutego 1892 uwolnione będą od państwowych podatków.

Dwa ważne wnioski przekazane zostały Wydziałowi kraj. do zbadania i przedłożenia sprawozdań na jednej z najbliższych sesyj, a p. Potoczka w sprawie wcielenia obszarów dworskich do związku gminnego i p. Fruchtmana w sprawie wydania nowej ustawy gminnej dla mniejszych miast i miasteczek.

Zasiłki i pożyczki dla dotkniętych nieurodzajem.

Lwów 12 kwietnia.

(X) W celu niesienia pomocy ludności, dotkniętej nieurodzajem, wyznaczył Sejm — jak wiadomo — Wydziałowi krajowemu kredyt z funduszu krajowego w wysokości 100 000 złr., upoważniając Wydział krajowy do użycia tej kwoty przeważnie na bezprocentowe pożyczki na zasiewy, a wyjątkowo na zapomogi bezzwrotne, albo na dostarczenie zasiewów. Na mocy powyższego upoważnienia postanowił Wydział krajowy udzielać na żądanie pożyczek wogóle Wydziałom powiatowym do dalszej dyspozycyi tychże, gminom zaś lub poszczególnym potrzebującym tylko pod gwarancyą powiatów.

Wydział krajowy w okólniku, wystosowanym do powiatów, dotkniętych nieurodzajem, podniósł, że wszelka pomoc ludności, klęską nieurodzaju dotkniętej, polegać ma na akcyi miejscowej bądź to reprezentacyi powiatowej, bądź też osobnych, z ramienia tejże potworzyć się mających komitetów ratunkowych. Do takiej też akcyi miejscowej, zgodnie z zapatrywaniem rządu, Wydział krajowy zamierza przyjść w pomoc, zwracając ich uwagę, iż intenzywność tej akcyi miejscowej będzie poniekąd dla Wydziału krajowego miarą rzeczywistej potrzeby pomocy. W skutku tego pozostawił Wydział krajowy w zupełności uznaniu Wydziałów powiatowych, którym gminom przedewszystkiem i w jakiej mierze w pomoc przyjść należy, wzywając je, aby do 8 dni przedłożyły ściśle określone żądania co do udzielenia pożyczek bezprocentowych. Wydział krajowy zwrócił zarazem uwagę Wydziałów powiatowych, iż przy ocenianiu rzeczywistej potrzeby poszczególnych gmin i oznaczeniu ogólnej kwoty pożyczki, baczyć na to należy, które gminy z robót publicznych, czy to ze strony Wydziału powiatowego zamierzonych, czy też ze strony Wydziału krajowego lub rządu już zarządzonych, bezpośredniej pomocy doznają, a które ze sposobności zarobku przy tych robotach najmniej lub wcale korzystać nie będą mogły.

Nadto zalecił Wydział krajowy, aby miano jeszcze i to zaleceniem na względzie, że Sejm przy powzięciu uchwały, wyznaczającej kredyt w sumie 100.000 złr., odniósł się równocześnie do rządu, aby ze względu na grożącą klęskę głodową w Galicyi przyszedł z funduszów państwowych z pomocą w sumie 100.000 złr. na zapomogi bezzwrotne i w sumie 100.000 złr. na pożyczki bezprocentowe na zasiewy wiosenne — przez to też i z tej strony liczyć można na pomoc w pewnej części. Uznaniu Wydziałów powiatowych pozostawił Wydział krajowy, czyli i którym gminom wypadnie przyjść w pomoc udzieleniem pożyczki, a którym dostarczeniem wprost zboża na zasiew lub nasienia ziemniaków w naturze.

Na podstawie nadeszłych szczegółowych relacyj Wydziałów powiatowych i postawionych żądań, przystąpił Wydział krajowy zaraz po zapadłej uchwale sejmowej do rozdziału z sumy 100.000 złr. bezzwrotnych zapomóg i bezprocentowych pożyczek.

Bezzwrotne zapomogi otrzymały następujące Wydziały powiatowe: Wadowice 2.000 złr., Brzesko 500 złr., Chrzanów 1.000 złr., Gorlice 500 złr., Kraków 1.000 złr., Wieliczka 1.000 złr., Myślenice 2 000 złr.

Pożyczki bezprocentowe otrzymały Wydziały powiatowe: Kraków 3000 złr., Wieliczka 5000 złr.

Dziś zaś odbyło się w tym celu osobne posiedzenie Wydziału krajowego, na którem przyznano dalsze pożyczki bezprocentowe i zapomogi bezzwrotne.

Pożyczki bezprocentowe otrzymały Wydziały powiatowe: Biała 3000 złr., Bochnia 5000 złr., Brzesko 3.500 złr., Chrzanów 4000 złr., Dąbrowa 2 500 złr., Gorlice 3000 złr., Grybów 3000 złr., Kolbuszowa 4000 złr., Limanowa 3.500 złr., Mielec 3000 złr., Myślenice 4000 złr., Nisko 3000 złr., Nowy Sącz 3 500 złr., Nowy Targ 3.500 złr., Pilzno 3000 złr., Ropczyce 3 500 złr., Rzeszów 2.500 złr., Tarnów 2 500 złr., Wadowice 3.500 złr. i Żywiec 3000 złr.

Zasiłki bezzwrotne otrzymały Wydziały powiatowe: Nadwórna 500 złr., Sambor 500 złr., Staremiasto 500 złr., Rzeszów 500 złr.

Ogółem rozdano zatem na pożyczki bezprocentowe sumę 74.500 złr., zaś na zapomogi bezzwrotne 10 000 złr. — Pozostała zatem jeszcze kwota 15.500 złr., którą Wydział krajowy zamierza użyć na dalszą pomoc w tym stosunku, iż 10.000 złr. zarezerwowano na zapomogi bezzwrotne, zaś złr. 5.500 na pożyczki bezprocentowe.

Wydział krajowy, asygnując do wypłaty powyższe zasiłki głodowe, oznajmił Wydziałom powiatowym, iż pozostawia ich uznaniu, w jaki sposób mają być użyte zasiłki. Wydział krajowy wyraził jednak zarazem zdanie, że najlepiejby było zakupywać żywność w naturze, ziemniaki lub kukurudzę i takową potrzebujących obdzielać.

Z wyprawy naukowej do Brazylii i Argentyny.

IX.

Kolonia Roca nad Rio Negro
w styczniu 1892 roku.

Opuściliśmy Buenos-Ayres d. 13 listopada, udając się koleją do Bahia Blanca. Piękne wille, fabryki, saladeros i t. d. bardzo szybko niknąć poczynają. Małe miasteczka coraz są rzadsze. Po paru godzinach jazdy już tylko step równy, otwarty, soczystą trawą i kępami wysokich ostów porosły. Zrzadka mignie w oddali postać galopującego jeźdźca, lub ubogie rancho szukającego stad gaucha. Zresztą tylko niezliczone stada owiec, koni i bydła, nieskończony płot druciany, opasujący wielkie posiadłości pasterskie i miryady wodnego ptactwa na mokrych łąkach. Ani śladu jakiejkolwiek uprawy — a rolnictwo nie istnieje w tym stepie, w porze deszczów przeobrażającym się w trudno dostępne moczary, w zimie wysychającym, jak kamień. Może kiedyś z czasem i tutaj pszenicę siać będą — teraz to tylko olbrzymie, bezbrzeżne pastwisko.

Po 9-godzinnej jeździe ukazuje się na widnokręgu pasmo gór Currumalan i Tandil, grunt lekko się podnosi, moczary znikają — znajdujemy się w rolniczym okręgu Utreg. W środku jest miasteczko Olavarria. Wysiadamy na stacyi Hinojo, aby się tutejszym koloniom rolniczym przypatrzeć. Słota brzydka i błoto po kolana więzi nas w hotelu do rana. Nazajutrz puszczamy się pieszo do odległej o $1/2$ mili pierwszej z trzech pobliskich osad niemiecko-rosyjskich. Czerwone domki spiczasty kościółek, kępy wierzb i topoli, przypominają małe miasteczka niemieckie. Zbliska uderza mnóstwo cech rosyjskich: czterokołowe wozy, wyższe z przodu, niż z tyłu, uprzęż rosyjska, czerwone koszule, jaskrawe sarafany — zalatują już zdala dziegciem. Dworki schludne, zamożne, wszędzie pługi żelazne, siewniki, żniwiarki nawet. Zachodzimy na plebanię, aby od miejscowego proboszcza, pół-Hiszpana, pół-Niemca, nieco informacyj zasięgnąć.

Kolonie w okolicy Hinojo istnieją od lat 13. Założył je rząd dla wychodźców z gubernii Samarskiej i Saratowskiej, przybyłych tutaj z Brazylii, po nieudanej próbie kolonizacyi w prowincyi Parana (Punta Grossa). Otrzymawszy doskonałe grunta na dogodnych warunkach, kolonia rozwinęła się bardzo szybko i dziś znajduje się w stanie kwitnącym, zająwszy pod uprawę cały obszar w okolicy, dla rolnictwa przydatny. Brak miejsca dzisiaj dla młodszych, którzy się do nowych kolonij dalszych w Tres-Arroyos, Tornquist i Trenque Lafquen wynosić muszą. Ceny ziemi są tu obecnie bardzo wysokie 60 do 120 pezos za hektar; cena najmu 9 pezos od hektara. Gospodarkę prowadzi się maszynami wyłącznie. System uprawy trzypolowy: w pierwszym roku sieją na ugorze mais, przez 4 lata następne pszenicę, potem ugoruje ziemia przez 3 lata. Wysiew — 1 korzec na hektar; urodzaj przeciętny 15—25 ziarn. Zasiewy tegoroczne bardzo ładne — zwłaszcza pszenica i jęczmień, lecz mocno rzepakiem zanieczyszczone. Znaczne szkody wyrządza ją, oprócz mrówek i chrząszczyka „Bicho moro,“ *(cistela sp.)*, niszczącego ziemniaki — przymrozki podczas kwitnienia pszenicy nierzadkie, niszczące cały zasiew.

Kolonia Hinojo leży u podnóża niskiego pasma wzgórz, noszącego nazwę Sierra baya (góry Cisawe) od cisawej barwy marmuru je tworzącego. Dalej ku południowi znacznie wyższe, noszą nazwę Sierra do Tandil. W łomach wydobywają marmur ciosowy i zwykły cementowy wapień, do którego wypalania sprowadzać muszą koks angielski.

Następną stacyą za Hinojo, położoną w dolinie podłużnej przedzielającej pasma Sierra baya i Sierra de Currumalan, jest Olavarria, kolonia rolnicza, przeważnie z żydów rosyjskich złożona, utworzona przed kilkunastu laty przez jenerała Pico.

Pociąg omija krętym łukiem północny cypel gór Currumalan, stromo spadający do równego stepu. Dojeżdżamy do stacyi Pigüé. Z okna wagonu widnieje porządnie zabudowane miasteczko z czerwonej cegły, przy drodze ładna pszenica, jęczmień i lucerna. Kolonia jest francuską; w roku bieżącym wysiew wynosi $5^1/_2$ mil kwadratowych. Kolonia istnieje od lat 7, z powodu letnich przymrozków wszakże, pomimo bardzo urodzajnej gleby, miała tylko 2 zbiory. Właścicielem jest jakiś bankier, prowadzący jednocześnie wielką hodowlę koni półkrwi dla Buenos-Ayres.

Lecimy ku południowi, mając wciąż po lewej stronie dzikie, jałowe skały Sierra Currumalan, na lewo step coraz suchszy, coraz jałowszy. Aneroid pokazuje powolne wznoszenie się terenu ku południowi.

W zasłoniętej, ślicznie położonej dolinie pomiędzy górami Currumalan i Ventana leży rolnicza osada Tornquist, niedawno założona przez spółkę bankierów z Buenos-Ayres. Koloniści są narodowości mięszanej: Szwedzi, Włosi, Francuzi, jest też trochę Polaków i żydów, z ostatniej emigracyi, wysłanych tutaj przez konsulat rosyjski.

Po raz pierwszy widzimy stepowe lamy z wielkim łbem i dość długim, w biegu podniesionym, białym ogonem; przypominają zdaleka ruchami raczej lamy, aniżeli nasze kozy. Step zupełnie różny od mokrych, soczystych łąk północnych, suchy, piaszczysty, z kępami ostrej trawy i zrzadka rozrzuconemi, zaledwie na parę stóp wyrastającemi krzakami ciernistych roślin patagońskich. We 12 godzin po wyjeździe ze stolicy, pociąg staje w Bahia Blanca.

Mieścina, mogąca liczyć na oko około 4.000 mieszkańców, leży na stoku szerokiej doliny strumyka Sance chico, o kwadrans drogi koleją od brzegu morza. Na wybrzeżu jest rodzaj przedmieścia portowego i zakłady kąpielowe. Miasteczko samo należy do najlichszych, jakie widziałem w Argentynie pod względem ładu i czystości. Olbrzymi plac w środku, poprostu kawałek niezabudowanego stepu z kępą wierzb w jednym kącie, nędzny hotel świeżo przerobiony ze szpitala i cały jeszcze karbolem cuchnący, cukiernia, nowy szpital za miastem, dom rządowy, stanowią wszystkie niemal gmachy w europejskim stylu, zresztą w bocznych uliczkach o parę set kroków od środka miasta stoją już samotne „ranchos“ indyjskiej architektury z gliny i trawy sklecone. Bahia Blanca jest dość ważnem miastem portowem,ześrodkowującem ruch handlowy południowych prowincyj Argentyny. W okolicy osiadło wielu Anglików z owcami. W dolinie samej widziałem ładne winnice i sady owocowe.

Dr Józef Siemiradzki.

KRONIKA.

Kraków 13 kwietnia.

— **Urząd parafialny** kościoła N. Maryi Panny zawiadamia nas, że z powodu wakansu i osierocenia parafii, nie odbędzie się jutro w Wielki Czwartek tradycyjne umywanie nóg ubogim starcom w tej świątyni. Uroczystość ta odbędzie się jutro jedynie w katedrze na Wawelu.

— **Nowy kościół w Krakowie.** Na gruntach granicznych między Czarną wsią a Kawiorami rozpoczęli XX. Misyonarze budowę pięknego kościoła w stylu czysto romańskim według projektów budowniczego miejskiego p. Stefana Żołdaniego. Kościół pomieścić może około 2 000 osób, a budowa jego postąpiła już o tyle, że poświęcenie kamienia węgielnego odbędzie się w przyszłym tygodniu, po świętach Wielkanocnych.

— **Komitet budowy teatru krakowskiego** odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Friedleina w sprawie dekoracyj, to jest kulis i prospektów dla nowego teatru. Na posiedzeniu obecnym był artysta-malarz p. Tadeusz Rybkowski z Wiednia, który wyraził chęć współudziału w wykonaniu dekoracyj i oświadczył, że złoży ofertę wspólnie z firmą Burkhart w Wiedniu. Komitet przyjął oświadczenie p. Rybkowskiego do wiadomości.

— **Koncert p. Alicyi Barbi**, zapowiedziany na 20 b. m., odłożony został na poniedziałek d. 25 b. m.

— **Panna Natalia Janothówna** — jak się dowiadujemy — przybędzie do Krakowa i wystąpi z koncertem w dniu 20 czerwca. Słynna pianistka odegra między innemi przepyszny koncert Beethovena G dur z orkiestrą. Ponieważ występ ten schodzi się z wyścigami krakowskiemi, spodziewać się należy licznego udziału krakowskiej i zamiejscowej publiczności.

— **Zjazd koleżeński.** X. Matulski, proboszcz w Łące na Szląsku austryackim, prosi nas o zanotowanie, iż abituryenci, którzy w r. 1867 złożyli egzamin dojrzałości w gimnazyum św. Anny w Krakowie pod dyrekcyą p. Ignacego Stawarskiego, mają zamiar zjechać się w lipcu b. r. w Krakowie, celem uściśnienia dłoni koleżeńskiej i dokonania wzajemnego niejako obrachunku z 25-letnich prac swoich w życiu publicznem. Między abituryentami z r. 1867 wymienia X. Matulski pp.: hr. Stanisława Badeniego, wiceprezydenta Rady szkolnej Dra Bobrzyńskiego, X. kanonika Józefczyka i Dra Leona Kulczyńskiego, obecnego dyrektora gimnazyum św. Anny. Szczegóły tego zjazdu koleżeńskiego zostaną później ogłoszone po wzajemnem porozumieniu się.

— **Ruch budowlany.** Magistrat krakowski na każdem prawie swem posiedzeniu zatwierdza plany na budowę nowych domów. Ostatniemi dniami zatwierdzone zostały następujące plany: p. Janowi Mularskiemu na budowę I-piętrowej willi ozdobnej w ulicy Siemiradzkiego według planów p. Leopolda Tlachny; p. St. Kluczyckiemu na budowę ozdobnego parkanu około wzniesionej willi przy tejże ulicy; przy ulicy Kolejowej na gruntach dawniej do pp. Małachowskich należących, staną gmachy: II-piętrowy p. Ignacego Plessnera, II-piętrowy p. Karola Jezierskiego, oraz III-piętrowy p. Karola Szarka. Przy ul. Blich stanie II-piętrowy dom p. Walentego Witkowskiego, przy ulicy Szlak II-piętrowy dom p. Józefa Pakiesa. Na wczorajszem posiedzeniu zatwierdził Magistrat plany p. Janowi Mikule na budowę II-piętrowego domu przy ul. Zgoda i p. Ebersohnowi na budowę dwóch domów II-piętrowych przy ul. Ubogich.

— **Wychodźtwo.** Policya krakowska przytrzymała w miesiącu marcu 232 osób na wychodźtwie z powodu braku legitymacyj lub środków pieniężnych. Według powiatów dzielą się wychodźcy, jak następuje: z powiatu brzeskiego 1, brzozowskiego 1, dąbrowskiego 8, drohobyckiego 3, gorlickiego 10, grybowskiego 4, jasielskiego 11, kolbuszowskiego 15, krośnieńskiego 5, liskiego 8, łańcuckiego 19, mieleckiego 27, niskiego 7, nowo-sądeckiego 1, ropczyckiego 43, rzeszowskiego 31, sanockiego 9, tarnowskiego 4, tarnobrzeskiego 1. Za przekroczenie ustawy wojskowej oddano sądowi 22 wychodźców. Policya nie ograniczyła się na przytrzymywaniu wychodźców, ale badała powody emigracyi i doszła, iż kilku ajentów namawia lud do wychodźtwa oraz wyzyskuje wychodźców. Ajentów takich i naganiaczy przytrzymano kilku, a między nimi najruchliwszych: St. Sirka z Mogiły, Franciszkę Ihnatową ze Lwowa, Jakóba Grasę z Nieczui i Kelmana Schneidra z Radłowa. Przytrzymano też takie osoby, które trudniły się sprowadzaniem kart zadatkowanych dla wychodźców.

— **Wystawa przemysłu budowlanego we Lwowie.** Czynności komitetu wystawy postępują szybkim krokiem naprzód. Poważna liczba pierwszorzędnych firm krajowych wszelkich odcieni gałęzi przemysłu budowlanego już poczyniła zgłoszenia o uzyskanie i zapewnienie się co do odpowiedniego miejsca na terenie wystawy, a niektóre firmy prowadzą z komitetem rokowania, w zamiarze urządzenia odrębnych pawilonów dla swoich wyrobów. Kilka firm zakrajowych zgłosiło się z chęcią wystawienia najnowszych systemów maszyn do prasowania cegieł i wyrobów szamotowych, żądając odpowiedniego miejsca na pomieszczenie maszyn parowych, zamierzają bowiem fabrykanci okazać na miejscu wystawy cały sposób po mienionej produkcyi.

Wobec tego okazuje się potrzeba rozszerzenia miejsca terenu wystawowego.

Dyrektor wystawy powrócił już z kilkudniowej podróży po prowincyi, której celem głównym był zamiar zorganizowania filii komitetu wystawowego w Krakowie i pozyskanie delegatów komitetu w główniejszych miejscowościach Galicyi. W Krakowie zawiązany zostanie podkomitet pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego, honorowego prezesa wystawy, i można się spodziewać, że przemysłowcy krakowscy z wyrobami swojemi zajmą niepośledniе miejsce na wystawie. Niemniej gmina miasta Krakowa przyrzekła ze swej strony obesłanie wystawy planami i projektami, tyczącemi się najnowszych budowli, kanalizacyi i asanacyi miasta. Kraków zatem, którego dążność około podniesienia przemysłu budowlanego na każdym kroku robi niepospolite postępy, a którego architektura nowoczesna, wykształcona na starych wzorach miejscowych, stara się zachować odrębny charakter, podaje przychylnie pomocną rękę Lwowowi, dążąc wspólnemi siłami do postawienia krajowego przemysłu budowlanego i rzemiosł mu pokrewnych na wyżynie nowoczesnych postępów wiedzy i wymagań techniki.

Celem udzielania wyjaśnień w sprawach wystawy i ułatwienia interesantom nabycia formularzy zgłoszeń (deklaracyj), zamianował komitet delegatów i zaprosił następujących pp. na delegatów komitetu wystawy: Biała: Władysław Adamczyk; Brody: Adolf Byk; Brzeżany: Zygmunt Dawid; Czerniowce: Jerzy Rapf; Gorlice: Wojciech Biechoński; Grybów: Edmund Klemensiewicz; Jarosław: Stanisław Rutkowski; Jasło: Celestyn Lipczyński; Kamionka Strumiłowa: Stanisław Jodłowski; Kołomyja: Łucyan Bäcker; Krynica: Bronisław Babel; Krzeszowice: Juliusz Siegler Ebers-wald; Niepołomice: St. Homolacs; Nowy Sącz: Józef Horoszkiewicz; Przemyśl: Dr Aleksander Dworski; Rohatyn: Fr. Hirsch; Rzeszów: Ignacy Kinel; Sambor: Maryan Przetocki; Sanok: Kazimierz Lipiński; Śniatyn: Aleks. Bogdański; Stanisławów: inspektor Birnbaum; Stryj: Michał Ślusarski; Tarnopol: Jan Zakrzewski; Tarnów: Witold Rogójski; Wygoda: Wincenty Witosławski; Zakopane: hr. Zamoyski.

— **Pogrzeb ś. p. Eugeniusza Brodzkiego**, który poległ w pojedynku z Drem Aleksandrem Medweyem, odbył się we Lwowie w poniedziałek po południu. W smutnym tym obrzędzie wzięły udział tłumy publiczności. Księży na pogrzebie nie było, gdyż Kościół, potępiwszy pojedynki, odmawia pogrzebu chrześciańskiego osobom zmarłym w pojedynku. Kondukt rozpoczynał wóz z wieńcami, a za nim na czterokonnym karawanie wieziono zwłoki zmarłego. Za trumną szła matka i rodzina zmarłego. Na cmentarzu chór opery lwowskiej odśpiewał pieśni żałobne, po czem p. Tadeusz Stamirowski, kolega szkolny zmarłego, pożegnał go w gorących słowach. Wielce rozrzewniającą była chwila, gdy biedna matka, łkając, święconą wodą pokropiła zwłoki swego syna na wieczny spoczynek. Boleść głęboka, wyryta na jej twarzy, gdy kropiąc zwłoki, podniosła wzrok ku niebu, aby uprosić u Najwyższego zmiłowania dla swego syna, wywarła na obecnych wielkie wrażenie i w oczach wszystkich zabłysły łzy współczucia dla nieszczęśliwej matki, opłakującej przedwczesny, a tak tragiczny zgon syna. Po złożeniu trumny do grobowca obecni odmówili „Anioł pański“ za duszę zmarłego.

Dr Medwey znajduje się, jak to wczoraj donosiliśmy, w więzieniu śledczem lwowskiego sądu karnego i był już kilkakrotnie przesłuchiwany. Franciszek Medwey z Morszyna (ojciec aresztowanego Aleksandra) zapewnia w jednem z pism lwowskich, iż fałszywą była wiadomość, jakoby Dr A. Medwey był wezwany jako lekarz do p. Brodzkiej i względem niej swego stanowiska lekarskiego nadużył. Wezwany on był do swojej siostry, śmiertelnie chorej na dyfteryę.

— **Poseł Romańczuk** poddał się operacyi. Dokonał jej Dr Schramm w asystencyi lekarzy: Wera, Jany i Sielskiego. Operacya, chociaż była ciężką, powiodła się jednak dobrze, a chory szybko wraca do sił i zdrowia.

— **Zapis.** Ś. p. Euzebiusz Hruszkiewicz, adjunkt podatkowy w Nisku, zmarły w r. 1890, zapisał cały swój majątek na cele dobroczynne. 5.000 złr. przeznaczył na dwa stypendya imienia Hruszkiewicza dla uczniów szkół średnich; 1.000 złr. na fundusz emerytalny dla artystów ruskiego teatru narodowego; resztę swego majątku w papierach wartościowych i kosztownościach przeznaczył w równej części na budowę teatru ruskiego i domu dla Towarzystwa „Proswity“ we Lwowie; bibliotekę i obrazy zapisał „Proświcie,“ której również przekazał prawo rozdawania wspomnianych wyżej stypendyów im. Hruszkiewicza.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Poruczyn, w powiecie brzeżańskim, na dokończenie budowy szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Do Izby panów**, jak podają dzienniki wiedeńskie, ma być powołany Dr Leon Biliński, prezydent jeneralnej dyrekcyi kolei państwowych.

— **Kradzież dynamitu.** Z Scheibbs (w Austryi dolnej) donoszą do *Neue freie Presse*, że w kopalniach węgla należących do fabryki towarów żelaznych firmy Grissmayer et Schürhagel, położonych w obwodzie Geming, skradziono skrzynię nabojów dynamitowych, sześć do siedmiu kapsli i dwa metry lontu. O kradzież podejrzany jest młody parobek z Lunz, nazwiskiem Forstner. — Forstner był karany za kradzież sześciomiesięcznem więzieniem; uwolniony, nie mógł nigdzie znaleść zajęcia. Błąkał się więc po lasach i górach i wkrótce wsławił się, jako bardzo przebiegły i niedający się schwycić złodziej. Po odkryciu kradzieży dynamitu żandarmerya wespół z ludnością rozpoczęła formalną obławę za Forstnerem, która jednak była bezskuteczna. Forstner, wypędzony z kryjówki i ścigany zdołał zniknąć w gęstwinie leśnej. Ukrywa się tak już od kilku dni.

— **Zamach zbrodniczy w Kościelcu.** Na podstawie informacyj, zasięgniętych u źródła, podaje *Dziennik Poznański* szereg szczegółów, usuwających różne wątpliwości i niejasności, które nastręczyły się w dotychczasowych opisach samego zamachu.

Zachęcony piękną pogodą, usunął X. prałat Poniński w wilię strasznego zajścia kit, którym okna na zimę pozalepiano, nie przeczuwając zapewne, że oswobodzeniu okien od zabezpieczeń zimowych zawdzięczać będzie nazajutrz życie swoje. Gdy dwaj anarchiści stanęli na plebanii i pokazując czerwone wstęgi, za któremi błyszczały dwa pistolety, wręczyli kartę z obwódką żałobną, X. prałat Poniński cofnął się ku oknu, tłumacząc niby napastnikom, że nie rozumie ich żądania. Okno było jedyną drogą ucieczki, bo dwaj zbrodniarze obsadzili drzwi, prowadzące do sieni, oraz drzwi, wiodące do dalszych pokoi. X. prałat nieznacznie odsunął zasuwki okien i wołając o pomoc, szczęśliwym ruchem na dwór się wydostał, padając na ziemię. Jeden z opryszków w mgnieniu oka za nim wyskoczył, lecz już ksiądz, podtrzymany przez wyrostka, o którym już wczoraj donosiliśmy, podniósł się i schwycił zbójcę za obie ręce, uzbrojone w pistolety. Zaczęło się szamotanie, a wahadłowe ruchy rąk księdza i opryszka, kurczowym z sobą złączonych uściskiem, tłumaczą, że strzały, skierowane w piersi, ugodziły w ramiona ofiary. Rana w głowie pochodzi nie od kuli, lecz od draśnięcia kurkiem.

Podczas gdy X. prałat szamotał się z jednym napastnikiem, drugi wybiegł drzwiami i rzucił się towarzyszowi na pomoc. W tej chwili jednakże matka wyżej wzmiankowanego wyrostka objęła go z tyłu rękoma, wołając: „Nie zabijaj naszego anioła.“ Na odgłos strzałów nadbiegli X. wikaryusz i organista, a zobaczywszy, co się dzieje, krzyczeć zaczęli o pomoc. Wtedy to opryszki opuścili plac boju i przeskoczywszy płot, rzucili się ku laskowi kościelecкiemu, dwaj inni zaś, czekający w czasie napadu za plebanią, już przedtem ku szosie inowrocławskiej się zwrócili. Pościg natychmiast zarządzony podzielono na rozkaz p. Adolfa Ponińskiego na dwa oddziały i wkrótce zbójców, biegnących do lasku, zawrócono ku szosie inowrocławskiej, na której z towarzyszami się połączyli. Dalszy przebieg walki przy figurze znany już jest czytelnikom naszym.

Co do osób samych zbrodniarzy komunikujemy na podstawie odnośnych informacyj, co następuje:

Pilachowski mieszkał w Berlinie, ożeniwszy się przed rokiem z młodą kobietą z domu Poniewaź. Niedawno temu sprzedał on wszystkie swoje meble za 160 marek, z których żonie oddał 115, oświadczając jej, że udadzą się do Ameryki, wprzód jednak że wypada jemu samemu jechać do Paryża. Żonie polecił tymczasowo pożegnać się osobiście z rodzicami, mieszkającemi w Kurzędniku w Prusach Zachodnich (Kauernik), i przyrzekł połączyć się z nią dnia 10 b. m. w Inowrocławiu. Pilachowska rzeczywiście w niedzielę stanęła na miejscu umówionem, ale męża zastała już trupem. Ona to zrekognoskowała Oskara Drägera, którego tajni ajenci berlińscy uznali za niejakiego Ignacego Piotrowskiego. Dowiadujemy się dalej, że Pilachowską osadzono w więzieniu inowrocławskiem, ponieważ są pewne poszlaki, że plan zamachu nie był jej obcym. Podobnie aresztowano w Berlinie Urbaniaka, który należał do przyjaciół Pilachowskiego i często w domu jego przebywał.

Drugi ze zbrodniarzy Gustaw Żukowski — to stary rewolucyonista, którego dobrze znają władze paryskie, warszawskie i petersburskie. Mieszkał on w Neuweissensee pod Berlinem, zostawił po sobie żonę i troje dzieci, a z zawodu był garncarzem.

Konrad Grześkiewicz pochodzi z Poznania — a kto wie, czy osobistość ta nie jest identyczną z owym Grześkiewiczem, który niegdyś odgrywał w Poznaniu wybitną rolę w procesie socyalistycznym.

O czwartym z anarchistów, Oskarze Drägerze, tyle tylko wiadomo dotychczas, że jest Niemcem i że trudnił się stolarstwem.

Posener Tageblatt donosi, że napastnicy udali się z Łubowa do Dziekanowic, gdzie X. proboszcza w domu nie zastali. Tu wśród najnieskromniejszych żartów, których celem była gospodyni, rozsiedli się bez pytania na kanapie w kancelaryi księdza, a gdy karczmarz dziekanowicki w drzwiach się ukazał, przyjęli go drwinami, pytając się, czy do księdza na kawę przychodzi. Gdy ksiądz długo nie wracał, opuścili zbójcy plebanię i udali się na dworzec chwałkowski, gdzie znowu żonie naczelnika stacyi robili nieskromne i bezecne propozycye. Opryszki postępowaniem swojem zwrócili na siebie uwagę różnych osób na dworcu i we wsi Chwałkowie, które sądziły, że to szpiedzy rosyjscy, ale nikt nie postarał się o to, by przytrzymać podejrzane indywidua. Zdaje się, że wysiadłszy w Gnieźnie, rozbójnicy udali się do Damasławka i Pakości, gdzie stróżowi nocnemu podpadły pasy czerwone anarchistów. Noc przed zamachem przepędzili napastnicy na jednem z przedmieści inowrocławskich.

— **Stanisław Kraków**, kierownik i właściciel jednego z najbardziej znanych zakładów chromotypograficznych w Paryżu, zmarł tamże w sobotę, po krótkiej chorobie. Prasa francuska, donosząc o śmierci naszego rodaka, przyznaje zgodnie, że zakład jego odznaczał się postępowością, a kierownik jego pełen był ducha inicyatywy, zapału artystycznego i sprawę chromotypii znakomicie naprzód posunął. Zmarły liczył lat 49 i zostawił wdowę oraz kilkoro dzieci.

— **Grecko-prawosławny biskup Budy**, Stojkowicz, umarł onegdaj w 89 roku życia. Stojkowicz był biskupem Budy od r. 1851; dwukrotnie wybierano go patryarchą, nie uzyskał jednakże zatwierdzenia korony.

— **Z Ostendy.** Do *Köln. Volks Ztg* donoszą z Ostendy o wielkim skandalu, odkrytym przed kilkoma dniami. Dzierżawca domu gry okupywał sobie życzliwość władz znacznemi łapówkami; i tak burmistrz Ostendy dostał od niego 25,000 fr., inne zaś wpływowe osoby po 15,000 fr. Kogoś, który mówił o tem w publicznem miejscu, zaskarżono o oszczerstwo. Burmistrz nie pojawił się jednak na termin rozprawy, a dzierżawca domu gry potwierdził w zupełności sensacyjne pogłoski.

— **W sprawie balonów pruskich**, ukazujących się ponad fortecami i obozami rosyjskiemi, zabierają głos wszystkie dzienniki rosyjskie. *Swiet* p. Komarowa podaje projekt strzelania z karabinów do balonów pruskich. Środka tego już próbowano, ale okazał się bezskutecznym, ponieważ balony trzymają się na wysokości 2500—3000 metrów, dokąd kule karabinowe nie sięgają. Zresztą dla przebicia powłoki balonowej nie wystarcza kilka otworów od kul karabinowych, albowiem potrzeba przynajmniej od 100—120 takich otworów, aby balon nie był w stanie utrzymać się w powietrzu. Gdyby zaczęto strzelać do aeronautów pruskich, reflektują niektóre dzienniki, to nie omieszkaliby i Prusacy odpłacić się wzajemnością, zwłaszcza że i Rosyanie posiadają oddziały aeronautów w Warszawie i Osowcu. W tejże sprawie zamieszcza *Nowoje Wremia* list oficera rosyjskiego, p. E. S. Według jego zdania, w razie ukazania się ponad fortami balonów pruskich, należy puszczać w górę t. zw.

ballons captifs systemu Giffara, z których żołnierze, wzniósłszy się do pewnej wysokości, mogliby wystrzałami z karabinów wyrządzać znaczne szkody aeronautom niemieckim.

— **Z Kijowa** donoszą, że w miasteczku Sokołowie na Wołyniu przeszło w tę niedzielę 36 Czechów na prawosławie. Ceremonia odbyła się publicznie w cerkwi, poczem nastąpiła uczta, wśród której pito na cześć zbratania Rosyan i Czechów.

— **Koleje rosyjskie.** Na drodze warszawsko petersburskiej, mikołajewskiej, moskiewsko-brzeskiej, kijowsko-brzeskiej, dąbrowskiej i warszawsko-wiedeńskiej, w pociągach pospiesznych urządzone zostaną niebawem wagony bufetowe. Prawo urządzania wagonów tych i ich eksploatacyi nadano inżynierowi Kowalewskiemu, jako przedstawicielowi kompanii zagranicznej „Dinner Car." Jeżeli ta próba w pociągach pospiesznych okaże się praktyczną, w takim razie wagony bufetowe zaprowadzone będą również w pociągach pocztowych.

— **Strzały w teatrze.** W Stuttgarcie podczas odegrywanego przedstawienia, jakiś człowiek obłąkany dał kilka strzałów z rewolweru do publiczności. Panika ogarnęła widzów; wypadku nieszczęśliwego ważakże nie było.

— **Pożar teatru.** W Stockton spłonął teatr Variétés zaraz po skończeniu widowiska. Pożar pochłonął sceny i kulisy, uszkodził widownię. Kurtyna żelazna ocaliła publiczność.

— **Nekrologia.** Napoleon hr. Dąmbski, przeżywszy lat 54, zmarł wczoraj w Krakowie. Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarz rakowicki nastąpi w piątek dnia 15 kwietnia b. r. o g. 4 po południu.

— Dnia 12 kwietnia pogoda; termometr od +1·5 do +18·5 C. Barometr bardzo nisko; o godzinie 7 rano dnia 13 kwietnia stan jego był 733·9 mm., termometru +4·8 C. Wiatr wschodni.

We czwartek dnia 14 kwietnia: Wieczerza Pańska, św. Waleryana.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Byzantinische Zeitschrift. Pod tym tytułem zamierza p. Krumbacher, uczony autor historyi literatury bizantyńskiej, rozpocząć w Monachium wydawnictwo kwartalnika, poświęconego studyom nad literaturą i oświatą cesarstwa wschodniego. Od czasu wędrówek narodów przez całe prawie średnie wieki Carogród był głównem, jeżeli nie jedynem ogniskiem tradycyi cywilizacyjnych greckich. Ztamtąd też wyszedł pierwszy brzask odrodzenia. Jeżeli zważymy, jak później zupełnie zaniedbanym został wschód przez naukę europejską, i jak „bizantynizm" stał się powszechnie synonimem zacofania i wstecznictwa, pojąć łatwo, jak wiele z tej niesłusznej pogardy dla Carogrodu wyniknąć musiało błędów, jak wiele zjawisk naukowych zostało niezrozumiałych, jak wiele donioslych źródeł poszło w zapomnienie i poniewierkę. Tę lukę będzie się starało zapełnić nowe czasopismo, wydobywając na jaw nieznane źródła, jednocząc prace uczonych różnych narodów około rozjaśnienia wielkiej i zajmującej zagadki, jaką były i są jeszcze te Chiny europejskie zwane państwem bizantyńskiem. Wpływ, jaki ono wywarło na wschodnią i południową Słowiańszczyznę, był olbrzymi i trwa podziśdzień. Poznanie jego dziejów i czynników dla nas więc szczególny przedstawia interes. Czasopismo będzie miało cechę międzynarodową i pomieszczać będzie prace, pisane w językach francuskim i niemieckim.

Nowe książki nadesłane Redakcyi:

— Der polnisch-russische Krieg 1831 von Alexander Puzyrewsky. Autorisirte deutsche Bearbeitung von Hauptmann Valerian Mikulicz. Tom I z 25 mapami i planami. Wiedeń, 1892. Nakładem Kreisla i Grögera.

— Aleksander Morgenbesser: Przyczynek do dziejów Mołdawii. Lwów, 1892. Nakł. autora.

— Wydawnictwa Akademii Umiejętności: Rozprawy Akademii Umiej. Wydział matematyczno-przyrodniczy. Serya II, tom III. Kraków, 1891.

— Zbiór wiadomości do antropologii krajowej. Tom XV. Kraków, 1891.

— Atlas geologiczny Galicyi. Zeszyt IV (Tuchla, Ożórmeż, Dolina, Porohy, Brustura), kart. 5. Opracował Dr Emil Dunikowski. Kraków, 1891. Tekst do zeszytu IV opracował Dr E. Dunikowski.

Dział ekonomiczny.

Galicyjski Zakład kredytowy ziemski w likwidacyi odbył dnia 8 b. m. XXI zwyczajne ogólne Zgromadzenie pod przewodnictwem p. Hipolita Bohdana, prezesa komitetu likwidacyjnego. Obecnych było 15 akcyonaryuszów, reprezentujących 1250 głosów z 2,500 głosów. Po przedstawieniu komisarza rządowego w osobie radcy dworu Karasińskiego, powołał przewodniczący na sekretarza p. Mieczysława Sondzimira, a na skrutatorów Dra Jelenia i Dra Krzyżanowskiego.

Z porządku dziennego odczytał Dr Alfred Zgórski, imieniem komitetu likwidacyjnego, sprawozdanie, z którego podajemy następujące szczegóły:

Rok ubiegły w porównaniu z r. 1890, był dla likwidacyi mniej pomyślnym z powodu, iż lepsze i większe pożyczki już dawniej zostały po części skonwertowane, a po części z funduszu propinacyjnego spłacone, mimo to jednak postęp likwidacyi był w roku bieżącym również prawidłowym. Spłaty pożyczkowe w kapitale wynosiły w 1891 roku 16·68 proc. kapitału dłużnego z dnia 31 grudnia 1890 r., a mianowicie wynoszą te spłaty 17·45 proc. przy pożyczkach hipotecznych, zaś 14·48 proc. przy pożyczkach związkowych. W dniu 31 grudnia 1891 roku wynosił stan pożyczkowy 1,871.889 złr. 58 ct., zmniejszył się przeto od 31 grudnia 1890 r. o 373,897 złr. 55 ct. Zaległości wogóle u dłużników wynosiły z dniem 31 grudnia 1891 r. 441,816 złr. 58½ ct. (w tymże dniu roku poprzedniego wynosiły 499,699 złr. 19½ ct.). Przeciw opieszałym dłużnikom wdrożono w roku 1891 nowych 283 egzekucyj, gdy jednak wskutek energicznego popierania egzekucyi w ciągu roku wielu dłużników spłaciło zaległości, przeto i stan spraw w toku egzekucyi będących, zmniejszył się o 401 i spadł z końcem roku do cyfry 560. Debitorowie dłużni byli Zakładowi z dniem 31 grudnia 1891 roku 839,099 złr. 19½ ct., tedy mniej o 21,489 złr. 25 ct., niż z końcem r. 1890.

Obieg listów zastawnych wynosił dnia 31 grudnia 1891 roku 1,996 000 złr., w roku 1891 zniszczono przez wylosowanie 496,000 złr., pozostało zatem w obiegu z dniem 31 grudnia 1891 roku 1,500 000 złr. — Koszta administracyi wynosiły w 1891 roku 21,242 złr. 31 ct., a zatem mniej o 1389 złr. 78 ct. niż w roku poprzednim. Czysty zysk za rok 1891 wstawiono w rachunku bilansu w kwocie 12,721 złr. 48 ct., z tej kwoty potrącił komitet likwidacyjny na remuneracye dla urzędników zakładu 1870 złr., pozostaje tedy do rozdzielenia 10,851 złr. 48 ct.

W końcu komitet likwidacyjny zawiadamia, że z powodu przesiedlenia się Dra Franciszka Piekosińskiego do Krakowa, kooptował do komisyi rewizyjnej Dra Franciszka Paszkowskiego, adwokata i posła na Sejm.

Ponieważ nikt w sprawie odczytanego sprawozdania głosu nie zabierał, przeto Dr Franciszek Paszkowski imieniem komitetu rewizyjnego przedstawił do uchwały następujące wnioski: 1) przyjąć odczytane sprawozdanie komitetu likwidacyjnego z czynności za r. 1891 do wiadomości; 2) zatwierdzić przedstawiony bilans Zakładu za tenże czas, wykazujący nadwyżkę w stanie czynnym w kwocie 12,721 złr. 48 ct. wraz z odnośnym rachunkiem zysków i strat, i upoważnić komitet likwidacyjny, by pozostałą z tej nadwyżki po strąceniu wyznaczonej dla urzędników Zakładu remuneracyi 1870 złr., resztę 10,851 złr. 48 ct. przeniósł do specyalnej rezerwy; 3) udzielić komitetowi likwidacyjnemu absolutoryum z jego działalności likwidacyjnej za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1891 roku; 4) gdy mandat członków komitetu rewizyjnego w myśl § 54 statutu gaśnie, walne Zgromadzenie zechce wybrać na dalsze 3 lata 3 członków komitetu rewizyjnego.

Powyższe wnioski przyjęło zgromadzenie jednomyślnie, poczem na członków komitetu rewizyjnego wybrano 250 głosami pp.: Dra Jana Jelenia, Adama Jędrzejowicza i Karola hr. Scipiona.

Przedłużenie koncesyi. Ministerstwo handlu przedłużyło na dalsze pół roku udzielone firmie Lindheim i Spółka w Wiedniu zezwolenie na przedsięwzięcie technicznych robót przedwstępnych, celem budowy kolei lokalnej o normalnym torze ze stacyi Szczakowa przez Chrzanów do stacyi Ryczów kolei państwowej (Oświęcim-Podgórze).

Wiedeń 11 kwietnia.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 699, węgierskich 2055, niemieckich 832 — razem 3586 sztuk.

Płacono za galicyjskie stajenne 53—54—56 złr., osobliwe 58—59—60 złr., węgierskie 54—56—58—60—64 złr., niemieckie 56—60—63—65 złr. za 100 kilo mięsa.

Przyszły targ na woły odbędzie się we wtorek dnia 19 b. m. *Wilhelm Amirowicz.*

Wiedeń 12 kwietnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono 2289 sztuk galicyjskiej żywej nierogacizny; płacono 35—38—40—42 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

Berlin 11 kwietnia. (Z targu płodów rolniczych). Pszenica z odstawą w kwietniu-maju 190·50 mr., w czerwcu-lipcu 191·50. Żyto w miejscu 201, z odstawą w kwietniu-maju 202·75, w maju-czerwcu 198·—, w czerwcu-lipcu 192·75. Jęczmień w miejscu 140—190. Owies z odstawą w kwietniu-maju 143·—, w czerwcu-lipcu 146.— marek — wszystko za 1000 kilo. Okowita, z potrąceniem podatku spożywczego, za 100 litrów à 100%, czyli za 10,000 procentów litrowych Trallesa, w miejscu 40·30, z odstawą w kwietniu-maju 40·20, w sierpniu wrześniu 41·90 marek.

Wrocław 11 kwietnia. (Z targu płodów rolniczych). Pszenica 88-funtowa 22·—, żółta 21·90. Żyto 21·60. Owies 46 funtowy 14·75. Rzepak —·— marek — wszystko za towar w miejscu będący.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 13 kwietnia. Kuratoryum fundacyi bar. Hirscha rozesłało sprawozdanie z pierwszego roku swych czynności. Według tego sprawozdania objęło ono szkoły żydowskie, założone przez Alliance israelite w Tarnowie, Nowym Sączu, Borysławiu, Chrzanowie, Stanisławowie, Kołomyi, oraz szkołę rzemieślniczą w Krakowie, założyło nową szkołę w Buczaczu, a subwencyonowało szkoły w Brodach i Zabłociu. Na r. 1892 postanowiono założyć jednoklasowe szkoły żydowskie w Horodence, Wiśniczu, Brzesku, Mielcu i Tarnobrzegu. Sprawozdanie nie podnosi innych czynności. Kuratoryum szacuje wartość nominalną funduszu fundacyi na niecałe 7 milionów.

Opawa 13 kwietnia. Izba handlowa szląska oświadczyła się jak najsilniej przeciw zaprowadzeniu podatku transportowego.

Praga 13 kwietnia. W jednej z fabryk w Nachodzie przyszło do starcia między strejkującymi robotnikami a żandarmeryą. Zaburzenie przytłumiono. Żandarmerya musiała użyć broni. Obawiają się dalszych niepokojów.

Berlin 13 kwietnia. *Kreuz Ztg* przynosi znowu alarmujące wiadomości o rosyjskich przygotowaniach wojennych, ale pociesza się tem, że rząd rosyjski poczynił smutne doświadczenia z nowym karabinem i był zmuszony odesłać pierwszą dostawę tych karabinów napowrót do fabryki.

Berlin 13 kwietnia. *Köln. Ztg* otrzymuje depeszę z Zofii, według której znany emigrant bułgarski Rizow, który, jak zapewniał rząd serbski, miał być internowany w twierdzy belgradzkiej, przechadza się swobodnie po ulicach Belgradu i prześladuje swoją osobą tamtejszego bułgarskiego ajenta. Wiadomości te sprawiły w Zofii przykre wrażenie.

Z Belgradu zapewniają, że rząd porozumiał się z Persianim co do rozpoczęcia rokowań o traktat handlowy z Rosyą. Rokowania rozpoczną się po zawarciu traktatów z wszystkiemi innemi państwami.

Paryż 13 kwietnia. Ogólna uwaga zwrócona jest na akcyę w sprawie dahomejskiej. Plan bombardowania Whydah jest wykluczony. Krzyżowiec „Talisman" otrzymał polecenie opuszczenia wód południowo-amerykańskich i udaje się do zatoki Benin. Przeszło dwustu żołnierzy, po większej części ochotników, opuściło Brest, aby nad Senegalem zastąpić tyralierów, wysłanych do Kotonu. Wojsko francuskie nietylko będzie bronić silnie Kotonu i Porto Novo, lecz terytoryum obrony, o ile możności, rozszerzy jaknajbardziej. W Whydah ma być obsadzona załoga francuska, przez co Dahomici będą odsunięci od wybrzeży. Wypłacanie Behanzinowi rocznego odszkodowania 16.000 franków naturalnie będzie zaniechane. Akcyę w Dahomeyu utrudnia sąsiedztwo Niemiec i Anglii w zatoce Benin.

Paryż 13 kwietnia. Na Avenue Michelet znalazło trzech chłopców skrzynkę metalową z lontem, który zapalili, bawiąc się skrzynką. Nastąpiła eksplozya: jeden z chłopców poraniony został na twarzy i obawiają się utraty oka; towarzysze jego zostali lekko uszkodzeni.

Londyn 13 kwietnia. Wiadomość o zaręczynach rumuńskiego następcy tronu z księżniczką Maryą, córką księcia Alfreda Edynburskiego, potwierdza się w sposób stanowczy. Książę Edynburski, młodszy brat księcia Walii, jest przyszłym następcą księcia Ernesta Kobursko-Gothajskiego. Księżniczka Marya ma lat siedmnaście.

Londyn 13 kwietnia. *Times* donosi z Zofii: Pomimo bardzo pomyślnego wrażenia, jakie sprawiło przyjęcie Dimitrowa przez sułtana, rząd bułgarski postanowił jednak wysłać notę do Porty w sprawie Szyszmanowa, ponieważ sprawa ta ma charakter zanadto poważny, żeby mogła przejść bez protestu.

Petersburg 13 kwietnia. Wiadomości o stanie zdrowia Wyszniegradzkiego sprawiły na giełdzie wielkie wrażenie. Jako ewentualnego następcę Wyszniegradzkiego wymieniają adjunkta ministeryum Thörnera, tajnego radcę Nikołajewa i dyrektora podatkowego Kobeko.

Petersburg 13 kwietnia. Na tegorocznej międzynarodowej wystawie sztuki w Monachium będzie miała Rosya osobny pawilon.

Wendrych zostanie mianowany głównym inspektorem kolei.

Wyszniegradzki po odzyskaniu sił ma podobno wyjechać za urlopem na Krym.

Gubernator jakucki, Kolenko, mianowany został gubernatorem wołogodzkim.

Belgrad 13 kwietnia. Rizow wyjechał do Radujewacza nad Dunajem, zkąd odpłynął do Rosyi.

Belgrad 13 kwietnia. Dyplomatyczny ajent Serbii w Zofii, p. Steicz, otrzymał polecenie, aby z powodu objęcia urzędu spraw zagranicznych przez p. Pasicza, ustnie zapewnił rząd bułgarski, iż zarówno rejencya, jak i rząd serbski poważnie pragną utrzymać jak najlepsze stosunki z Bułgaryą, oraz iż nie zaniedbają niczego, coby mogło urzeczywistnienie tych intencyj zapewnić.

Nicea 13 kwietnia. W kasynie w Monte Carlo znaleziono skrzynkę, napełnioną dynamitem, a przytem zagasły lont. Pomimo starań utrzymania tego faktu w tajemnicy, dowiedziało się o nim wiele osób i skutkiem tego z Monte Carlo wyjechało.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 13 kwietnia. Cesarz powrócił dziś rano z Monachium. Na dworcu monachijskim żegnali Cesarza: książę Leopold, księżna Gizela i personal austryackiego poselstwa.

Wiedeń 13 kwietnia. Dzienniki donoszą, że konferencye walutowe pomiedzy Steinbachem i Wekerlem potrwają prawdopodobnie jeszcze dwa dni. Jutro odbędzie się narada z reprezentantami banku austro-węgierskiego.

Wiedeń 13 go kwietnia. Czwarty niemiecko-austryacki zjazd nauczycieli szkół średnich został dzisiaj otwarty. Radca dworu Wolff powitał zgromadzonych w imieniu ministra oświaty. W zjeździe bierze udział trzystu uczestników.

Wiedeń 13 kwietnia. Rzeźbiarz Natter umarł.

Wiedeń 13 kwietnia. Albert Rothschild ofiarował na rzecz instytucyj dobroczynnych sumę 100.000 złr. ze spadku po zmarłej żonie.

Praga 13 kwietnia. Manifest klubu niemieckich posłów sejmowych do niemieckiej ludności w Czechach, powołuje się na postanowienia wiecu stronnictwa w Cieplicach w roku 1890; zaznacza gorliwość i poświęcenie niemieckich posłów dla sprawy doprowadzenia do skutku wielkiego dzieła ugody, oraz namiętny opór Młodoczechów; opowiada dotychczasową działalność rządu; podnosi, że ubolewania godne odwleczenie przeprowadzenia ugody, wynikło z zadziwiającej zmiany usposobienia i stanowiska ze strony Staroczechów i konserwatywnej większej własności, które to oba stronnictwa zgodziły się na plan odroczenia ugody na czas nieoznaczony, co ostatecznie doprowadziło do przyjęcia prostego wniosku odroczenia.

Manifest zaznacza głębokie oburzenie i rozgoryczenie ludności we wszystkich niemieckich powiatach, oraz nietajoną niechęć ludu niemieckiego z powodu chwiejnego oświadczenia rządu i niedostatecznie umotywowanego odroczenia jego projektów w Sejmie. Usposobienie to jest naturalne i słuszne.

Rzeczy jednak tak się nie mają — mówi manifest, żeby temu rozdrażnieniu umysłów można było dać zapanować nad nami i nad naszemi publicznemi postanowieniami, ażebyśmy mieli zachwiać się i zwątpić. Jeszcze możemy w niejednem odwołać się do rządu, który także związany jest ugodą, istnieje jeszcze silny punkt oparcia, dopóki mamy własną siłę i słuszne prawo.

Chodzi o to, żeby teraz wytrwać przy polityczno-narodowych zasadach, które w ugodzie zyskały sobie wielką nagrodę udokumentowanego oficyalnego uznania; chodzi o to, żeby nie narazić tej części ugody, która już w życie weszła, lecz jej strzedz i umacniać, żeby niezmordowanie obstawać za dalszem przeprowadzeniem dzieła ugody, a przedewszystkiem narodowego rozgraniczenia powiatów.

Żadna reforma w życiu ludów nie dokonała się bez najcięższych ofiar czasu, pracy i wytrwałości. Nie cofajmy się przed ofiarami; wierni tradycyom ludu niemieckiego, uzbrójmy się przez organizacyę narodowej pracy i skupienie naszych narodowych sił. Jakikolwiek kształt przybiorą coraz nowe zwroty w biegu spraw politycznych, trzymajmy się wszyscy wiernie i silnie razem, jako lud, złożony z braci. Nie dajmy zachwiać się tej zgodzie, która nas zawsze w najcięższych położeniach chroniła. Ufajcie nam, tak jak my wam ufamy. Idźmy uzbrojeni w ufność i stanowczość naprzeciwko nadchodzącym wypadkom wśród bezustannej pracy.

Opawa 13 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu, w dalszym ciągu dyskusyi budżetowej, Türk zarzucał rządowi naruszenie konstytucyi i obwiniał prezydenta krajowego o tendencye slawizacyjne. Prezydent odparł bardzo ostro tego rodzaju ogólnikowy i niedowiedziony zarzut i oświadczył, że nigdy nie miał na celu interesu stronnictwa, lecz zawsze tylko dobro kraju. (Oklaski). Wśród entuzyastycznych owacyj na cześć Cesarza sesya sejmowa została zamknięta.

Berlin 13 kwietnia. *Reichsanzeiger* ogłasza, że cesarz zatwierdził wyrok dyscyplinarny w sprawie hr. Limburg Stirum, w drodze łaski jednak darował mu równocześnie karę usunięcia ze służby.

Luksemburg 13 kwietnia. W wagonie pociągu towarowego, przybyłego w nocy z Brukseli, znaleziono dwie bomby niewiadomego pochodzenia. Zawartość bomb będzie policyjnie zbadana.

Paryż 13 kwietnia. Minister wojny zarządził, żeby oficerowie mięszanych pułków terytoryalnych podczas lata brali udział w manewrach pułkowych każdej niedzieli.

Tulon 13 kwietnia. Wszyscy lokatorowie jednego z domów tutejszych otrzymali listy z pogróżkami podpalenia. Aresztowano pewnego anarchistę za okrzyki, zawierające groźbę dla bezpieczeństwa publicznego.

Londyn 13 kwietnia. Izba niższa odroczona została do dnia 25 kwietnia.

Londyn 13 go kwietnia. Według doniesień z Buenos-Ayres, prowincya Matto Grosso ogłosiła się samodzielną rzecząpospolitą.

Londyn 13 kwietnia. Biuro Reutera donosi z Yokohamy: Według wiadomości z Tokio przy ostatnim pożarze spłonęło 6000 domów. Mnóstwo ludzi zginęło w płomieniach.

Petersburg 13 kwietnia. Ukaz carski zakazuje wszystkim przybyszom z zagranicy, nawet tym, którzy przyjęli poddaństwo rosyjskie, osiedlać się na przyszłość w gubernii wołyńskiej poza obrębem miast, oraz nabywać własność nieruchomą. Wyjątek stanowią prawosławni.

Petersburg 13 kwietnia. Stan zdrowia Giersa znowu się pogorszył. Noc przepędził niespokojnie. Rano stwierdzono upadek sił i podniesienie się gorączki.

Petersburg 13 kwietnia. Zdrowie Giersa polepszyło się nieco wczoraj w ciągu popołudnia. Cierpienia chorego zmniejszyły się.

Petersburg 13 kwietnia. Według wczorajszych sprawozdań o stanie zdrowia ministra Wyszniegradzkiego, choroba jego może być już uważana za usuniętą, wymaga jednak dłuższego wypoczynku. Jak donosi *Nowoje Wremia*, Wyszniegradzki zamierza wyjechać w lecie za granicę.

Petersburg 13 kwietnia. Zdrowie Wyszniegradzkiego polepszyło się do tego stopnia, że mógł wczoraj wystosować do cara własnoręczną prośbę o dłuższy urlop.

Belgrad 13 kwietnia. Skupczyna została zamknięta. Krążą pogłoski, że niebawem zostanie zwołana wielka skupczyna.

Rio de Janeiro 13 kwietnia. Wczoraj odbyły się wielkie manifestacye na cześć prezydenta Peixota.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 13 kwietnia. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	95 95	Anglobanki	147 50
„ srebrna „	94 40	Uniony	231 50
„ 4% złota	110 70	Bankvereiny	111 75
„ 5% pap. nieop.	102 60	Akcye Länderbank.	206 —
Akcye Ban. Aus.-W.	983 —	„ kol. Kar. Lud.	211 75
„ kredytowe	311 75	„ „ lwowsko-	
Londyn	118 95	„ „ czerniow.	248 25
Napoleony	9 44½	„ „ połudn.	91 12
Dukaty	5 65	Elbethale	230 —
Marki	58 25	Nordbahny	2870
5% Renta węg. pap.	102 —	Staatsbahny	283 12
4% „ „ złota	108 40	Alpiny	58 80
Losy prem. węg.	145 50	Akcye tytoniowe	163 50
Losy tureckie	— —	Ruble	20 —

Usposobienie giełdy: słabsze.

Berlin 13 kwietnia.

Banknoty austr.	171 90	4% Listy likw. pol.	62 50
Krótki Wiedeń	171 60	Akc. kol. Kar. Lud.	91 —
Banknoty ros.	205 90	„ austr. kred.	167 87
5% Listy zast. pol.	— —	Ultimo Ruble	206 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 października 1891 r.)

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·55 rano	Kuryerski 3 klasy	*8·42 wiecz.
9·37 wiecz.	Pospieszny 3 „	†7·25 rano
†*5·37 rano	Osobowy 3 „	*9·42 wiecz.
†*9·25 przed południem	„ 3 „	7·05 rano (z Oświęcima)
3·05 popoł.	„ 3 „	†9·46 rano
†6·35 wiecz.	„ 3 „	†*5 — pop.
	* także w kierunku do Prus lub z Prus, † także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.	
	Karola Ludwika w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·43 rano	Pospieszny 3 klasy	9·20 wiecz.
10·30 przed	Osobowy 3 „	2·17 popoł.
10·27 wiecz.	„ 3 „	6·14 rano
6·02 rano	Mieszany 3 „	5·44 wiecz.
	w kierunku do Tarnowa lub od Tarnowa:	
3·59 popoł.	Osobowy 3 klasy	10·58 prz. p.
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
11·29 przed.	Osobowy 3 klasy	7·19 wiecz.
	Kolei Państwowej w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza przez Bonarkę koleją Północną:	
9·— rano	Osobowy 3 klasy	6·02 rano
6·55 wiecz.	„ 3 „	4·12 pop.
2·05 popoł.	„ 3 „	10·37 prz. p

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 13 kwietnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	119 50	121 50
Marki niemieckie	57 80	58 30
20-to frankówka ważna	9 36	9 46
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	94 50	95 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 —	94 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „	97 50	98 20
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 —	99 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% gal. Banku krajowego	98 20	99 —
4% Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 50
4% „ 41 let.	94 70	95 70
4% „ 56 let.	94 50	95 30
4½% „	99 20	100 —
5% Banku hipot. we Lw. prem.	107 30	108 —
5% „ niepr	100 50	101 20
4½% „	98 20	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —

	płacą	żądają
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	57 —	60 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	101 25	102 25
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	210 —	213 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	245 —	248 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	327 —	330 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	21 25	22 25
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 —	17 80
„ węgier. „ „	11 40	12 —
„ włosk. „ „	12 —	13 —
Bazylika Buda-Peszt.	6 40	7 —

Wiedeń 12 kwietnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²⁄₁₀% Renta papierowa	95 —	95 20
4²⁄₁₀% „ srebrna	94 50	94 70
4% Renta złota	110 75	110 95
5% „ papier. nieopodatkow.	102 75	102 95
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	139 50	— —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	141 —	141 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	150 —	151 —
„ „ 1864 „ 100 „	183 50	184 25
5% Renta węg. papierowa	101 75	101 95
4% „ „ złota	108 40	108 60
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	116 —	116 80
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 75	105 15
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 30	93 90
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	147 50	148 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	310 —	310 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	340 50	341 —
Oesterr. Länderbank . . 200 „	205 75	206 25
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	982 —	987 —
Unionbank . . . . . 200 „	231 —	231 80
Verkehrsbank ogólny . 140 „	157 50	158 50
Wiedeński Bankverein . 100 „	111 —	112 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . . 200 złr.	203 75	204 25
Ferdynanda Północ. . 1050	2865	2870

	płacą	żądają
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	211 25	211 75
Koszycko-Oderberg . 200 „	177 —	178 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	248 —	248 90
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	202 75	203 25
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	283 —	283 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „	88 75	89 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	201 50	202 —
„ Nord-Ost . . . . 200 „	199 75	200 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	116 50	117 —
4½% „ „ papier. 50 l.	100 40	101 40
3% „ „ Prem.	111 25	111 70
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	101 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 —	96 50
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	— —	94 75
4% „ „ „ „ 41 „	95 —	95 25
4½% „ „ „ „ 52 „	99 50	99 75
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	107 50	108 10
5% „ „ „ 40-letn.	100 70	101 —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 —	101 50
4% „ „	99 70	100 20
4% Węg. Banku hipot. prem.	120 50	121 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 —	100 60
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 40
„ „ Jarosław 300 „ „	94 50	95 50
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	95 —	96 —

	płacą	żądają
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 40	84 30
„ nieopd. „ „ „	92 —	93 —
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	195 —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	140 75	141 75
„ „ złot. 200 złr. 5%	120 —	120 60
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 25	103 25
„ „ „ II. Em. 200 „ „	102 25	103 25
„ Nordost . . . 300 „ „	101 30	102 30
„ „ złotem 200 „ „	120 —	120 80
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 —	123 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	156 —	157 —
„ Węgierskie . „ 100	145 50	146 —
„ Tureckie . . fr. 400	37 50	38 —
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 70	7 10
Kredytowe . . . . . „ 100	193 —	194 —
Insbruku . . . . . „ 20	24 50	— —
Krakowskie . . . . „ 20	22 —	22 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	59 —	61 —
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	18 30	18 70
„ „ węgierskie „ 5	12 —	12 50
Rudolfa . . . . . . „ 10	22 —	24 —
Salzburskie . . . . „ 20	26 —	27 —
St. Genois . . . . „ 42	62 50	63 50
Stanisławowskie . . „ 20	30 —	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 63	5 66
20-frankówki	9 44	9 46

	płacą	żądają
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 87	11 91
Marki niemieckie za 100 marek	58 17	58 25
Rubel papierowy za 100 rubli	120 —	120 50

Lwów 12 kwietnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	327 —	330 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 60	101 30
5% „ „ „ prem.	107 50	108 20
4½% „ „ „	98 25	98 95
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	96 80	97 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 40	100 10
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 70	95 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 50	105 20
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	100 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 60	98 30

Warszawa 12 kwietnia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	102 85
„ „ „ „ V	101 60	102 10
4% „ likwidacyjne	— —	98 50
5% „ warszawskie ser. I	— —	102 75
„ „ „ „ III	— —	102 25
„ „ „ „ IV	— —	102 65

PREZES
RADY NADZORCZEJ
TOWARZYSTWA
WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ
W KRAKOWIE

zawiadamia

Członków Towarzystwa, mających w myśl § 84 statutu prawo głosowania,

że

trzydzieste pierwsze zwyczajne
ZGROMADZENIE OGÓLNE

ODBĘDZIE SIĘ

w sobotę dnia 28 maja 1892 r. o godz. 11 przed południem w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ul. Basztowej pod L. 8 w Krakowie.

Przedmioty mające przyjść pod obrady tegoż Zgromadzenia są następujące:

Sprawy ogólne Towarzystwa:

1) Odczytanie protokółu z posiedzenia Zgromadzenia Ogólnego z dnia 29 maja 1891 r.
2) Sprawozdanie Rady nadzorczej z czynności jej dokonanych w ubiegłym roku trzydziestym pierwszym istnienia Towarzystwa.
3) Wybór jednego członka Rady nadzorczej w myśl § 85 na następnych lat sześć.

Dział ubezpieczeń od ognia:

4) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w upłynionym roku trzydziestym pierwszym.
5) Sprawozdanie Komisyi rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyę za ten rok rachunków — i zawiadomienie Zgromadzenia Ogólnego o uchwale Rady nadzorczej, powziętej w myśl § 93 ustępu 2 statutu, co do użycia przewyżki w dochodach w dziale ogniowym; oraz
wnioski Rady nadzorczej: a) co do udzielenia Dyrekcyi absolutoryum w dziale ogniowym, b) co do wyznaczenia funduszu dyspozycyjnego dla Rady nadzorczej na rok 1892.

Dział ubezpieczeń od gradu:

6) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w dwudziestym ósmym roku t. j. 1891.
7) Sprawozdanie Komisyi rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyę na ten rok rachunków — i zawiadomienie Zgromadzenia Ogólnego o pokryciu niedoboru w dziale gradowym w myśl § 40 ustępu 2 statutu gradowego; oraz
wniosek Rady nadzorczej co do udzielenia Dyrekcyi absolutoryum w dziale gradowym.
8) Zmiana statutu w dziale gradowym.

Dział ubezpieczeń na życie:

9) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w tym dziale w roku dwudziestym drugim t. j. w r. 1891 dokonanych.
10) Sprawozdanie Komisyi rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyę na ten rok rachunków — i zawiadomienie Zgromadzenia Ogólnego o użyciu przewyżki w dziale życiowym w myśl artykułu 6 statutu życiowego; oraz
wniosek Rady nadzorczej co do udzielenia Dyrekcyi absolutoryum w dziale życiowym.

Po załatwieniu spraw, dotyczących Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń, — odbędzie się

siedmnaste Zgromadzenie Ogólne
Członków
Towarzystwa Wzajemnego Kredytu
w KRAKOWIE

(stosownie do § 8 statutu Towarzystwa).

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w roku 1891.
2) Sprawozdanie Komisyi rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyę za rok 1891 rachunków — i
wnioski Rady Nadzorczej:
a) co do udzielenia Dyrekcyi absolutoryum z rachunków za czas od 1 stycznia 1891 r. po dzień 31 grudnia 1891 r.;
b) rozdział zysku w myśl § 8 lit. b. c. f. statutu. (952)

Kraków, dnia 14 kwietnia 1892 r.

(Przedruk nie będzie płacony). **Zygmunt Dembowski.**

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1891, zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5·00	rano pociąg osobowy z Podgórza-Bonarki	do Oświęcimia, do Wiednia
5·14	" " " z Podgórza-Płaszowa	
2·05	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	
2·27	" " osobowy z Podgórza-Płaszowa	
2·46	" " " z Podgórza-Bonarki	
9·00	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·19	" " osobowy z Podgórza-Płaszowa	
9·40	" " " z Podgórza-Bonarki	
3·59	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	
4·44	" " " z Podgórza-Płaszowa	do Żywca, do Mszany dolnej
4·56	" " " z Podgórza-Bonarki	
6·55	wieczór pociąg osobowy z Krakowa [kolej Północna]	
7·16	" " " z Podgórza-Płaszowa	do Nowego Sącza, Chyrowa Stryja.
7·37	" " " z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·26	rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa Nowego Sącza.
5·41	" " " do Podgórza-Płaszowa	
6·02	" " " do Krakowa [kolej Północna]	
6·14	" " " do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9·06	przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Żywca, z Mszany dolnej.
9·18	" " " do Podgórza-Płaszowa	
10·02	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	
10·18	" " " do Podgórza-Płaszowa	z Wiednia, z Oświęcima.
10·37	" " mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
10·58	" " osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3·38	po południu pociąg mięszany do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza.
3·53	" " " do Podgórza-Płaszowa	
4·12	" " " do Krakowa [kolej Północna]	
8·12	wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	
8·28	" " " do Podgórza-Płaszowa	z Oświęcima.
9·20	" pospieszny do Krakowa [kolej Karola Lud.]	

Odjazd z Tarnowa:

4·30	rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9·41	wieczór pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Stryja.
1·27	po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja

Przyjazd do Tarnowa:

10·56	przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa
7·24	wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa
11·59	wieczór pociąg osobowy z Orłowa, Nowego Sącza, Stryja.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach. [2511-84]

CUKIERNIA W. KONDOLEWICZA w KRAKOWIE, ulica Floryańska Nr. 33,

poleca przy nadchodzących świętach rozmaite torty, mazurki, marcepany, baby, jajeczniki, serniki, przekładańce, oraz wszelkie ciasta, jakie w porze świątecznej się nadają; cukry deserowe, petit-fourres, bouches, kompoty, konfitury w najlepszych gatunkach, maczek, baranki, jajka wielkanocne, pisanki z cukru, ozdoby na torty, Cognac prawdziwy francuski stary, likiery, herbatę, kawę, lody i wszelkie chłodniki. — **Pierwsza krakowska fabryka czekolady** w najlepszych gatunkach i w wielkim wyborze. — O wczesne zamówienia **na prowincyę** uprasza się, które odwrotną pocztą z wielką punktualnością się uskuteczni. Ceny nader umiarkowane. (835-11-12)

Do **nauki historyi św. najmłodsze dzieci** nadaje się wybornie:

La Très Sainte Bible à l'usage de l'Enfance.

Na każdej karcie **piękny obrazek** i tekst bardzo treściwy.

2 tomy in 4° oprawne.

Stary Testament 2 złr. 75 ct.
Nowy Testament 2 złr. 75 ct.

Z przesyłką o 25 centów więcej.

Do nabycia (684 6)

W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie.

Francuzka

bonne supérieure, poszukuje umieszczenia przez Biuro Mme Stéphanie, Kraków, Długa 7. (968-1-3)

Fabryka gilz (tutek) do papierosów i wyrobów kartonowych (pudełek)

ZYGMUNTA BOGUCKIEGO

założona w r. 1881 (947-1-10)

w KRAKOWIE, ulica Łazienna L. 5 i ulica Karmelicka L. 21,

wyrabia gilzy z orygin. franc. bibułek.

PP. kupcom odstępuje się rabat.

Notaryusz w Tarnobrzegu

poszukuje

dyetaryusza

z pięknem pismem, obeznanego z manipulacyą notaryalną i czynnościami w sprawach hipotecznych i spadkowych. (949-1 3)

RUMOWISKO

na placu św. Ducha w Krakowie, czyste i suche, niemniej **kamień budowlany, oraz drzwi, okna, kafle i inne materyały**, sprzedaje po cenach bardzo niskich. Ze względu na krótki czas trwania, upraszam o rychłe zamawianie. (948-1-)

Grabowieński.

L. 263. (943-1-3)

Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego

w myśl artykułu 23 instrukcyi Banku Pobożnego z roku 1892, zawiadamia wszystkich interesowanych, że

LICYTACYA

fantów sukiennych,

zastawionych od roku w Banku Pobożnym a niewykupionych w przepisanym terminie, odbywać się będzie, począwszy od roku bieżącego, dwa razy, a mianowicie na wiosnę i w jesieni.

Licytacya wiosenna fantów sukiennych, zastawionych w czasie od 1 grudnia 1890 roku do 31 marca 1891 roku, a niewykupionych do terminu licytacyi, nastąpi w d. 9 maja 1892 r. i w dniach następnych o godz. 9tej zrana do 1szej w południe w lokalu Banku Pobożnego przy ulicy Stolarskiej pod L. 1.

Wzywa się zatem dotyczące osoby, ażeby we własnym interesie z wykupnem tych fantów do podanego terminu pospieszyły.

Kraków, dnia 1 kwietnia 1892 r.

Starszy Arcybractwa: *Dr. Władysław Markiewicz.* Sekretarz: *Tomaszek.*

POSZUKUJE (924 1 2)

ajentów

zwiedzających małe miejscowości, bardzo znających dom handlujący **papierem, torbami papierowemi, farbami i olejami.** — Oferty pod: **Solid und fleissig H. 0.1564 przyjmuje Otto Maass (Haasenstein & Vogler) w Wiedniu, I.**

Zarząd dóbr Grodkowice

poczta Niepołomice,

poleca do sadzenia, wyprobowane co do jakości, plonu i wytrwałości na niekorzystne warunki atmosfery, następujące gatunki **ziemniaków:**

Herrmann	za 100 kilo	5 złr.	40 c.
Juno	"	5 "	40 "
Trofime	"	4 "	90 "
Kornblume	"	4 "	90 "
Achilles	"	4 "	90 "
Andersen	"	4 "	90 "
Aurelie	"	4 "	40 "
Imperator	"	4 "	40 "

z workiem i odstawą do stacyi Podłęże za uprzedniem nadesłaniem należytości.

Na miejscu w Grodkowicach bez worka o 50 cnt. taniej. (751-11-18)

JEDWAB czarny i kolorowy, FILOZELA, FILOFLOSSE, JEDWAB do prania, PRZĘDZA niciana kolorowa i biała, KORDONKI, ZŁOTO, SZNURKI, BRYLANTYNA, KANWY niciane, Juty, Kongres itp. poleca **Eug. Smidowicz w Krakowie, Sukiennice 29.** (828 1-)

Towarzystwo c. k. uprz. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

Podpisana Rada zawiadowcza ma zaszczyt zaprosić akcyonaryuszów c. k. uprzywilejowanej kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej na

XXXIV (zwyczajne) WALNE ZGROMADZENIE

które się odbędzie **w sobotę dnia 30 kwietnia 1892 roku** o godzinie 10-tej przed południem w sali Towarzystwa inżynierów i architektów w **Wiedniu** (Eschenbachgasse Nr. 9).

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Sprawozdanie z czynności Rady zawiadowczej w roku 1891.
2) Sprawozdanie o wynikach ruchu na liniach austryackich w roku 1891, prowadzonego przez c. k. jeneralną dyrekcyę austryackich kolei państwowych.
3) Sprawozdanie Wydziału rewizyjnego z zamknięcia rachunków za rok 1891.
4) Wnioski Rady zawiadowczej względem użycia czystego dochodu.
5) Wybór Wydziału rewizyjnego.
6) Wybory do Rady zawiadowczej.

Panowie akcyonaryusze, którzy zamierzają wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu lub wykonać swe prawo głosowania na podstawie statutów, **mają swoje akcye złożyć najdalej do 22go kwietnia 1892 r.** w **Wiedniu** w c. k. uprz. Austryackim Banku dla krajów, w **Gracu** w kantorze styryjskiego banku eskontowego (Escompte-Bank), we **Lwowie** w galicyj. akcyjnym Banku hipotecznym, w **Krakowie, Czerniowcach** lub **Tarnopolu** we filiach tegoż Banku, w **Berlinie** w berlińskiem Towarzystwie handlowem lub Banku niemieckim, w **Frankfurcie nad Menem** w związkowym Banku niemieckim, w **Stuttgardzie** w Wirtembergskim Banku związkowym, w **Paryżu** w Banque Imp. Roy. Privilegiée des Pays Autrichiens Succursale de Paris, w **Londynie** w Banku anglo-austryackim (Anglo-Austrian-Bank).

Złożenie akcyj nastąpić winno na podstawie podwójnie sporządzonych konsygnacyj (w którym to celu powyż wymienione kasy wydawać będą bezpłatnie blankiety na te konsygnacye), poczem pp. akcyonaryusze otrzymają, wraz z potwierdzeniem na złożone akcye, karty legitymacyjne na Walne Zgromadzenie. — W razie zastępstwa należy pełnomocnictwo, umieszczone na odwrotnej stronie kart legitymacyjnych, własnoręcznie podpisać.

W **Wiedniu,** w kwietniu 1892 roku.

RADA ZAWIADOWCZA.

(Za przedruk nie płaci się). (951)

ZARZĄD FABRYK
Maurycego Barucha
w Podgórzu

zawiadamia PP. Inżynierów, Architektów i Budujących, że magazyny swoje zaopatrzył we wyborowe **piece kaflowe** tak białe jak i kolorowe, **kominki salonowe** i **kuchnie.** — Przyjmuje również zamówienia na **dachówkę żłobkowaną (falcowaną), cegłę fasadową (verblendery), podwójnie prasowaną, ogniotrwałą, zwykłą** i **dreny,** które z największą punktualnością w czasie umówionym wykonuje. — Listy i zamówienia adresować należy: **Zarząd fabryk Maurycego Barucha w Podgórzu.** (953-1-10)

Na Święta Wielkanocne

poleca

SKŁAD TOWARÓW KOLONIALNYCH

pod firmą

J. F. FISCHER

w Krakowie, linia A—B,

wyborowe artykuły korzenne, mianowicie: **Migdały (Molfetta), Rodzynki sułtańskie, Rodzynki Malaga, Czokoladę Suchard i wyrobu czeskiego, Wanilię, Żelatynę;**

Oliwę stołową nicejską (l'huile d'olives vièrge) itd.;

Wódki krajowe: Łańcuckie, Izdebnickie, Bolanowickie;

Cognac oryginalny (A. C. Meukow); Rum Jamaika, Arak (Batavia);

Wina Malaga, Madeira, Haut-Sauternes, St. Julien, — Wina austryackie i węgierskie.

Otrzymuje zawsze świeże przesyłki **Kakao odtłuszczonego w proszku** (bardzo pożywne dla osób osłabionych i dzieci), **holenderskie Van Houten, szwajcarskie Suchard i czeskie Jordan & Timaeus.** (938-3 3)

Czeski zakład artyst. malarstwa na szkle w Langenau (Skalice)

Szczególność: **„OKNA KOŚCIELNE."**

Zakład ten wykonał w Czechach i na Morawie przeszło 200 figuralnych i ozdobnych okien kościelnych, a **WSZYSTKIE** te roboty odznaczone zostały uznaniami i podziękowaniami w publicznych pismach.

Na wystawie krajowej w Pradze są do obejrzenia w retrospektywnej hali artystycznej 2 wielkie figuralne okna oryginalnego pomysłu **słowiańskich** artystów, mianowicie:

1 okno wczesnego gotyku 24□ metr. płaszczyzny z 21 figurami,

1 okno romańskie przedstawiające założenie kamienia węgielnego pod budowę katedry św. Wita przez św. Wacława.

Zakład **polecają gorąco** Wielebnemu Duchowieństwu w kurendach biskupich Jego Eminencya kardynał hrabia Schönborn Buchheim Wolfsthal, tudzież Ich Exc. Biskupi Lutomierzyc, Budziszyna i Królowego Hradcu.

Sprawozdania o czynności posyła się na żądanie **darmo i opłatnie.** Na zapytania wykonywa zakład **bezpłatnie kolorowane szkice** i kosztorysy włącznie z braniem miary, frachtem i ustawieniem gotowych robót przez własnych zdolnych ustawiaczy w Galicyi i na Morawie, zapewniając **umiarkowane** ceny, tak, iż nawet uboższe kościoły wiejskie mogą sobie sprawić tę najwspanialszą ozdobę naszego stulecia.

Adres: **Karol Meltzer,** akadem. wykształcony dyrektor czeskiego artyst. malarstwa na szkle **w Langenau (Skalice) pod Haida** w Czechach. (1761-18 24)

Zakład odznaczony został złotym medalem na wystawie w Pradze 1891.

Studentów

przyjmie na pensyonat każdego czasu i z początkiem przyszłego roku szkolnego **profesor gimnazyalny w Wadowicach.** — Prócz wygodnego pomieszczenia, troskliwego dozoru i wszelkiej pomocy naukowej, mogą uczniowie mieć konwersacyę niemiecką i francuską.

Adresu udzieli z grzeczności Biuro Drukarni „Czasu" w Krakowie. (883-2-3)

Sadzonki drzew szpilkowych

starannie opakowane, rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją do 15go maja

Leśnictwo Zassów pod Czarną.

Sosna zwyczajna 1-roczna 50 ct., czarna 1-roczna 50 ct.; świerk 2-letni 1 złr., 3 letni 1 złr. 50 ct., 4 letni 2 złr.; modrzew 2 letni 2 złr., 3-letni 2 złr. 50 ct., 4-letni 3 złr. — Wszystko za 1000 sztuk. (936 2-8)

Prysznic wiedeński pokojowy, podróżny,

w kształcie kufra; krzesełko na kółkach dla dziecka, telefon nowy, mikroskop doskonały Hartnack'a, instrumenta lekarskie w pugilaresach i pojedynczo, szkła do rozbiorów chemicznych i chemikalia w słoikach z wypalonemi napisami; biurko do elektryzowania dębowe, rzeźbione wraz z maszynką Stöhrera o 45 elementach; szafka nad biurko dębowa rzeźbiona, wisząca, Eskulap i Hygea gipsowe; garnitur rypsowy wyściełany, wycieraczki kokosowe do nóg, ramy rzeźbione i inne przedmioty. Książki niemieckie medyczne i innej treści, Atlas szkolny do historyi naturalnej 50 kart (na ścianę), dzieła illustrowane w wielkim formacie polskie i niemieckie i t. p. Tamże: „Wiestnik Ewropy" najlepszy miesięcznik rosyjski z lat 1881, 82, 83, 84, 85, 86, za 1/3 część ceny. — Ulica Studencka (obok ogrodu OO. Kapucynów) Nr. 7, I. piętro, od godziny 10 1/2—2 i od 3—6 oprócz niedziel i świąt codziennie można oglądać. (787-7-)

Handel pod firmą

H. KRETSCHMER

w Krakowie, Rynek główny Nr. 10,

poleca Szan. Publiczności przy nadchodzących świętach wszelkie **towary korzenne i kolonialne** w najlepszych gatunkach, również poleca **wina, rum Jamaica, Cognac** francuski, oraz wyborowe

śliwki i powidła.

(867-6-6)

WIEDEŃSKA

tynktura złota



także srebrna, miedziana itp.). Przez proste pędzlowanie tą przezemnie wyrabianą tynkturą może każdy **wszelkie możebne przedmioty,** jak **ramy, lustra, figury gipsowe** itp. wspaniale i trwale pozłocić. We flaszeczkach po 40, 60 ct., 1 złr. i 2 złr. 50 ct. **Em. Fischer w Wiedniu, VI., Gumpendorferstr. Nr. 81 i I., Wollzeile Nr. 5** (w przechodniej kamienicy). — Rozsyłka na prowincyę (nie niżej 1 złr.) za zaliczką. (715-4-10)

Lekcye rosyjskiego

dla pragnących uczyć się tego języka. — Adres: **Karmelicka, l. 52 II. piętro.** (961 2 3)

Młoda Francuzka jest do umieszczenia za 200 złr. rocznie za zwrotem kosztów podróży. (934-3-3)

AGENCE INTERNATIONALE

Mme de SIKORSKA w Krakowie, hotel Saski.

Na sezon wiosenny i letni.

MAGAZYN MÓD
Aleksandry Zamoyskiej

w Krakowie, Sukiennice L. 19.

poleca **wielki wybór**

kapeluszy damskich,

piór strusich i fantazyjnych; modne woalki, gorsety, kwiaty paryskie; oraz **wszelkie nowości** w zakres toalety damskiej wchodzące.

SUKNIE DAMSKIE

wykonywa w jaknajkrótszym czasie gustownie i z elegancyą.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia szybko i punktualnie. (859 3 6)

MODELE PARYSKIE.

Korzystny interes.

Willa Jadwinówka w Zakopanem,

urządzona z wszelkim komfortem na sposób zagraniczny, mogąca zadowolnić najwybredniejsze wymagania, nadająca się na Hotel lub Zakład leczniczy, **jest z wolnej ręki do sprzedania;** tamże są jeszcze na zbliżający się sezon letni pokoje różnej wielkości do wynajęcia.

Bliższej wiadomości udziela pan *Korzubowski* w Krakowie, ul. Karmelicka Nr. 44.

Pośrednictwo wykluczone. (897-2 12)

CUKIERNIA
W. Pląskowskiego

w Krakowie,

ul. Szczepańska, naprzeciw teatru,

poleca Szan. Publiczności

wszelki wybór ciast, cukrów deserowych, czekoladek, wszelkich likierów i wódek tak krajowych jakoteż i zagranicznych po cenach umiarkowanych.

(941-2-3)

Ważne dla Pań.

Największy skład słynnych korczyńskich płócien i wszelkich wyrobów w zakres tkactwa wchodzących po nader umiarkowanych cenach

posiada

TOWARZYSTWO TKACZY
w Korczynie,

a mianowicie: płócien czysto lnianych od najgrubszych do najcieńszych wyrobów, ręczników, obrusów ze serwetami białych i kolorowych zwykłej i adamaszkowej roboty, dymek najgustowniejszych, płócien liberyjnych i na materace, chustek, ścierek itp. innych wyrobów tkackich. — Cenniki wraz z próbkami wysyła się na żądanie opłatnie. — Uprasza się o dokładny adres: **Dyrekcya Towarzystwa tkaczy w Korczynie (poczta w miejscu).** (820 4-16)

Skład Nasion i Herbaty
p. T. Lewieckiej

w Krakowie, ul. Sławkowska l. 10, naprzeciw Grand-Hotelu,

poleca, jak corocznie, nasiona roślin pastewnych, **Koński ząb** amerykański, **Saradellę, Buraki** gatunków najpowszechniej uprawianych, **Lucernę** oryginalną francuską, **Koniczyny, Esparcettę,** nasiona wszelkich **traw,** oraz nasiona **leśne, warzywne i kwiatowe.** Wszystko pod kontrolą i zaświadczeniem Stacyi kontroli nasion w Czernichowie.

Prócz tego poleca się **Skład win francuskich** znanej firmy pp. Schröder & de Constans (dawniej S. Thadée) z Bordeaux i Koniaki oryginalne kuracyjne.

Tamże: Skład nawozów chemicznych, **Stowarzyszenia „Silesia"** poleca wyroby swoje poddane pod kontrolę Stacyi w Czernichowie, jako to: **Superfosfaty,** nawozy mieszane, nawozy pod okopowe, mąkę kościaną, żużle Thomasa itd.

Ceny umiarkowane franco Kraków, cenniki na żądanie przesyłamy. (783-6 6)

Wawel w obrazach.

Sławną była ta kraina z bohaterów wielu,
Każdy kamień to wspomina na wzniosłym Wawelu.

J. N. Kamiński.

W stuletnią rocznicę Wielkiego Sejmu i drugiego rozbioru Polski, nakładem Bibl. Arcydzieł w Krakowie, wyszło dzieło p. t. **Wawel w obrazach.**

Jestto szesnaście wielkich obrazów, najdroższych sercu polskiemu pamiątek, wykonanych w pierwszym zakładzie sposobem heliograwury, która pięknością reprodukcyi dorównywa sztychom, a wiernością je przewyższa.

Obszerne objaśnienie do tego dzieła napisał młody utalent. poeta i literat *J. Kaz. Ehrenberg.*

Obrazy te zamknięte w pięknej, bogato złoconej tece z angielskiego płótna.

Pierwszorzędni artyści i dziennikarstwo orzekli, że **Wawel** jest jednem z **najpiękniejszych wydawnictw** polskich, drogą pamiątką naszej przeszłości i prawdziwą ozdobą każdego domu polskiego. Obok tego **Wawel** dla swej treści i formy zewnętrznej wspaniałej, jest najstosowniejszym podarkiem na imieniny, dla narzeczonych, dla przyjaciół i t. d.

Część dochodu przeznaczona na restauracyę Katedry na Wawelu, tej prawdziwej skarbnicy naszej przeszłości.

Cena całego dzieła wraz z teką 14 złr.

Dzieło to dajemy również na raty miesięczne po 1 złr. (340-22-)

Zamówienia przesyłać należy pod adresem: **Adam Kaczurba w Krakowie.**

Do nabycia również we wszystkich księgarniach.

Buchalter, biegły korespondent tak w polskim jak w niemieckim języku, poszukuje odpowiedniej posady w **zawodzie handlowo-przemysłowym** lub jako kasyer lub rachmistrz w większym skarbie gosp. — Zgłoszenia: do **L. 821** Centralne Biuro Ogłoszeń we Lwowie, ul. Kopernika L 11. (962-2-3)

J. LAUNER
SKŁAD TOWARÓW ŻELAZNYCH I NORYMBERSKICH

w Krakowie, ul. Floryańska naprzeciw Hotelu Drezdeńskiego L. 5—7,

poleca w doborowych gatunkach: noże stołowe, kuchenne, rzeźnickie itp.; łyżki z różnego kruszcu oraz trwale posrebrzane; nożyczki, scyzoryki i brzytwy angielskie w znacznym wyborze; ostrogi i trendzle, korkociągi, korkownice, naczynia kuchenne emaliowane lane i tłoczone, klatki, tace lakierowane i alpakowe, maszynki do mięsa, tarcia migdałów itp.; nożyce ogrodnicze, do koni i owiec, narzędzia rzemieślnicze, zamki, kłódki, okucia itp.; oraz deszczułki do wyrzynania i malowania, tudzież piłeczki do drzewa, kruszców itp., ciężarki gimnastyczne, papier szmirglowy i szklanny do czyszczenia kruszców i drzewa itp.

Ceny umiarkowane stałe. (946 2-3)

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy (179 22-)

z Bergen

z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą" **Konstantego Wiszniewskiego** w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. Cena flaszki Tranu białego 40 ct. Cena flaszki Tranu żółtego 30 cnt.

Przetwory Regeneracyjne

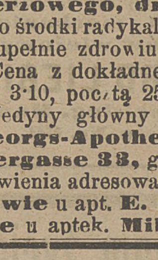
starsz. lek. sztabow. Dra Müllera.

Są to przetwory **odmładzające, wzmacniające, przywracające osłabioną** lub utraconą siłę męską (impotencyę).

Sporządzone według przepisów lekarskich i polecane przez lekarzy od lat wielu przeciw **osłabieniom nerwów powstałych wskutek tajnych grzechów i nadużyć młodości (samogwałt) niszczących zdrowie** i przeciw z tych przyczyn wynikającym osłabieniom nerwów, niedokrewności, anemii, **cierpieniom mlecza pacierzowego, drżeniu rąk i nóg** i t. p., jako środki radykalnie i pewnie **działające,** i zupełnie zdrowiu nieszkodliwe.

Cena z dokładnem lekarskiem pouczeniem złr. 3·10, pocztą 25 c. więcej za opakowanie.

Jedyny główny skład wyrabiający w **St. Georgs-Apotheke, Wien, V, Wimmergasse 33,** gdzie wszystkie listowne zamówienia adresować należy. — Skład w **Krakowie** u apt. **E. Stockmara** — we **Lwowie** u aptek. **Mikolascha.** (34 10-16)



Rożki jelenie

w srebro opr. 75 c., z kozicą złr. 1·25.

Bezwzględny skutek.

Zaspanie wykluczone!

Cena 2 złr. 25 c., z kalendarzem 3 złr. 5 c., **z cyferblatem świecącym w nocy**



70 ct. więcej, tenże budzik kalendarz., z cyferblatem świecącym w nocy, z dzwonkiem, do ustawiania, **złr. 4·75,** najlepszy gatunek **złr. 5·75.**

Nowość Czworoboczny kształt pudełka, wnętrze niklow., złoc., bogato rzeźbione, blisko 28 ctm. wysok., budzik bijący całe i pół godz., cena **9 złr.,** bez bicia godzin **5 złr. Zegar kukułkowy** bijący całe i pół godziny, cena **7 złr.,** z artyst. rzeźbioną szafką **9 złr. Zegar kukułkowy i przepiórkowy** repetyerowy, bogato rzeźbiony **złr. 18·50. Metalowy męski remontoar silny,** otwarty, wnętrze z ciężkiego nowego srebra **złr. 5·50,** podwójnie kryty **złr. 7·50.** (661-5-10)

EMIL MAYER,

Wien, I, Deutschmeisterplatz N. 4.

Wszystko za dwuletniem poręczeniem. Cennik fabryczny darmo.

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Kamgarny, Szewioty, Korciki otrzymał w wielkim wyborze i poleca KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI w Krakowie, Sukiennice l. 24 i 25. Ceny bardzo niskie. (555-1-)